



HARCMISTRZ – HARCMISTRZYNI

Idea stopnia

Dłbia o swojej wszechstronny rozwój stara się dotrzeć do prawdy o sensie życia. Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Jest w pełni aktywny i stoić. Jest znacząco osobowości i intelektualnie. Dłbia się własnymi doświadczeniami, pracując w środowisku społecznym i wychowawczym. Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem i społecznie działania. Władza na odczuć swoje środowisko do potrzebego społeczeństwa. Jest wzorem dla instruktorów i harcerstwa, buduje jego tożsamość. Jest wzorem dla instruktorów.

Warunki otwarcia próby

1. Pozytywne ocena praca instruktorska przez co najmniej 12 miesięcy od przyznania stopnia podharcmistra.
2. Zaliczona służba instruktorska.
3. Ukończone 21 lat.
4. Przedstawienie KSI programu swojej próby zapewniającego realizację wymagań.
5. Udział w kształceniu kadry.

WYMAGANIA

1. W świadomy sposób określa i realizuje własne plany życiowe.
2. Poglębia swoją wiedzę zawodową.
3. Poza swoimi zainteresowaniami zawodowymi poznaje wybraną dziedzinę nauki lub kultury.
4. Świadomie stosuje harcerski system wychowawczy, upowszechnia go i dzieli się własnymi doświadczeniami.
5. Przygotował się do roli opiekuna próby na stopień podharcmistra i harcmistrza.
6. Kierował zespołem instruktorów. W jego działaniu kształtował postawy oraz poszerzał wiedzę i umiejętności instruktorów.
7. Wykazał się skutecznym stosowaniem Systemu pracy z kadra w kierowanym przez siebie zespole instruktorów.
8. Zrealizował i upowszechnił materiały programowo-metodyczne jako wkład w dorobek Związku.
9. Opracował i upowszechnił kurs harcmistrzowski lub aktywnie uczestniczył w trakcie próby ukończeniu kursu harcmistrzowskiego lub Związku.
10. W trakcie próby ukończył wymiany doświadczeń z innymi instruktorami w minimum 2 innych formach (kursy, warsztaty, seminaria, konferencje itp.).

Warunki zamknięcia próby

1. Osiągnięcie poziomu opisanego w idei stopnia i zrealizowanie programu próby.
2. Osiągnięcie sukcesu w (kolonii) lub zimowiska w okresie od zakończenia próby.
3. Prowadzenie i realizacja programu próby w okresie realizacji próby.
4. Pozytywne ocena przez komisję instruktorów i podharcmistra.
5. Pełnienie funkcji w Związku i w środowisku podharcmistra.

Oznaka stopnia

Oznaką stopnia harcmistrza jest czerwona lilijka na lewym ramieniu i czerwona lilijka na lewym ramieniu i czerwona lilijka na lewym ramieniu i czerwona lilijka na lewym ramieniu.

PODHARCMISTRZYNI/PODHARCMISTRZ

Określa kierunki swojego rozwoju i je realizuje. Osiągnął własny sukces życiowy i społeczny. Osiągnął własny sukces życiowy i społeczny. Osiągnął własny sukces życiowy i społeczny. Osiągnął własny sukces życiowy i społeczny.

PRZEWODNIK

Swoją wiedzę i umiejętności przekazuje innym instruktorom i harcerzom. Jest wzorem dla młodszych instruktorów i harcerzy. Jest wzorem dla młodszych instruktorów i harcerzy.

MISJA – KOMISJA

3
**O LEPSZE HARCERSTWO
 KSI, SSI i jakość**
hm. Grzegorz Catek
 Postawy na doskonalenie komisji, opiekunów
 prób i komendantów

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
 M.in. o 9. Gali Mistrzów Harcerstwa Chorągwi
 Śląskiej oraz ogólnopolskim spotkaniu kadry
 Nieprzetartego Szlaku w „Nadwarciańskim
 Grodzie” w Zątczu Wielkim

TEMAT Z OKŁADKI



7 kwietnia 2018 r. Hufiec Łódź-Górna zorganizował **Ogólnopolską Konferencję „Misja – Komisja”** na temat pracy komisji stopni instruktorskich.

Warto zapamiętać się z jej rezultatami – będąc członkiem KSI każdego szczebla, opiekunem próby albo dopiero przygotowując się do tych bardzo ważnych funkcji...

Słowo od komendanta konferencji
 hm. Zdzisław Matolepszy

Efekty pracy grup konferencyjnych: współpraca KSI z opiekunami prób, praca z ideą stopnia, rozwój KSI, powroty instruktorskie i program 35+

Postawie
 hm. Adam Czetwertyński

18
PROGRAMOWE WYZWANIA
Cały rajd na (mojej) głowie
HO Julia Nassalska
 O tym, jak byłam programowcem warszawskiego „Rajdu Parasol”

20
STRUKTURA ZHP
Ruch czy organizacja?
hm. Ryszard Polaszewski
 Pierwszy odcinek nowego cyklu rozważań o naszej strukturze, o której rozmawiamy od kilkunastu lat, ale wciąż bez konkretów...

22
KSZTAŁCENIE | OKK
OKK – powracające pytania
hm. Justyna Świstek
 Nowe zasady stawiają na kompetencje, co z całą pewnością nie jest złe, ale czy na pewno radzimy sobie z ich faktyczną oceną?

25
SPOŁECZNE KONTEKSTY
Harcerstwo z herstorią w tle
hm. Hanna Musur-Bzdak
 Po co uzupełniać historię o perspektywę kobiecą?

28
SPOŁECZNE KONTEKSTY
W jakiej rzeczywistości żyjemy?
hm. Tadeusz Perzanowski
 O zjawiskach, z którymi musimy się zmierzyć

32
LISTY DO REDAKCJI
Do druha Adama Czetwertyńskiego
 To jest z seniorami kłopot czy nie?

33
FELIETON | PÓŁ WIEKU
Ci ze zniżkami godzin
hm. Adam Czetwertyński
 Wspomnienia harcersko-nauczycielskie

KSI, SSI I JAKOŚĆ



Już ponad rok funkcjonuje w Związku nowy system stopni instruktorskich, a właściwie nieco zmieniony, bo przecież jesienią 2016 r. Rada Naczelna nie zrobiła jakiejś wielkiej rewolucji. To wystarczający czas, aby dokonać pewnych podsumowań i zastanowić się, co dalej.

Oczywiście istnieje wiele przesłanek, które wskazują, że nie jest tak dobrze, jak chcielibyśmy. Myślę tu o dwóch perspektywach.

Pierwsze – to spojrzenie przez pryzmat tego, co się dzieje w konkretnych środowiskach: często obserwujemy problemy z zachęceniem instruktorów do otwierania prób (i na pwd., i na kolejne stopnie), z jakością prób, z nierównością ich poziomu (wykraczającą zdecydowanie poza to, co wynika z indywidualnego podejścia), z uwzględnieniem w próbach idei stopnia, z jakością opiekunów, z zaangażowaniem członków komisji, z „twórczym” stosowaniem przepisów itd. Znamy to nie od dziś.

Drugie – to spojrzenie systemowe, wynikające z patrzenia na cały Związek. A tu widzimy, że coś nam szwankuje, skoro dwie trzecie drużynowych to nie są instruktorzy. Oczywiście mam świadomość, że nie wynika to wyłącznie z niedoskonałego systemu stopni instruktorskich, jednak system i „instytucje” za niego odpowiedzialne mają problem.

Przypomnę w tym miejscu fragment preambuły do SSI:

Kluczową rolę w dobrym i skutecznym funkcjonowaniu systemu stopni instruktorskich odgrywają opiekunowie prób oraz komisje stopni instruktorskich. Komisje stopni instruktorskich razem z komendantami oraz innymi zespołami instruktorskimi są odpowiedzialne za tworzenie jak najlepszych warunków dla wszystkich, którzy chcą się rozwijać przez zdobywanie stopni instruktorskich. Podstawą pracy KSI musi być zaufanie, życzliwość, indywidualne podejście, otwartość i chęć niesienia pomocy zdobywającym stopnie, a jednocześnie uczciwość wobec organizacji i jej zasad – będące, wraz z merytoryczną samodzielnością komisji oraz dobrą współpracą z ideowymi i sumiennymi opiekunami, gwarancją wysokiej jakości prowadzonych prób.

Zanim więc, można by rzec, tradycyjnie stwierdzimy, że najlepszym rozwiązaniem są zmiany w systemie, pomyślny, czy to naprawdę najlepsze rozwiązanie, czy rzeczywiście od kolejnych zmian natychmiast nam się wszystko poprawi? A może lepiej pracować nad doskonaleniem tych, którzy są odpowiedzialni za jakość zdobywanych stopni instruktorskich, czyli komisji, opiekunów i komendantów?

W Komisji Stopni Instruktorskich przy Głównej Kwaterze ZHP stwierdziliśmy, że drugie podejście jest lepsze. Dlatego właśnie, w porozumieniu z komisjami i zespołami kadry kształcącej kilku chorągwi, przygotowaliśmy propozycję odbywających się cyklicznie (wczesną wiosną i późną jesienią) konferencji harcmistrzowskich dla członków KSI oraz harcmistrzów zainteresowanych jakością zdobywanych stopni instruktorskich. Są już konkretne zagadnienia, daty i miejsca na najbliższe trzy lata – zatem zachęcam do zapisania ich w kalendarzu. Mam nadzieję, że dzięki tym spotkaniom, a także innym działaniom prowadzonym na poziomie centralnym i w chorągwiach, zaobserwujemy wspólnie przełom jakościowy w zdobywaniu stopni.

KONFERENCJE HARCMISTRZOWSKIE O SYSTEMIE STOPNI INSTRUKTORSKICH

6 kwietnia 2019, Białystok
o rozwoju członków KSI

23 listopada 2019, Kraków
o idei stopnia

28 marca 2020, Łódź
o opiekunach prób

21 listopada 2020, Warszawa
o kadrze powracającej i 35+

10 kwietnia 2021, Wrocław
o harcmistrzach

H.M. **GRZEGORZ CAŁEK**
PRZEWODNICZĄCY
KSI PRZY GK ZHP

W ZWIĄZKU

23–25 marca 2018 r.

Już po raz 48. Hufiec Warszawa-Mokotów zorganizował Rajd Arsenał upamiętniający słynną akcję odbicia z rąk gestapo pfm. Jana Bytnara „Rudego”, przeprowadzoną przez Szare Szeregi 26 marca 1943 r. koło warszawskiego Arsenалу. Tegoroczny rajd przebiegał pod hasłem „Wymarzone Pojutrze”. Jak co roku uczestnicy z całej Polski po wykonaniu zadań przedrajdowych spędzili trzy dni w Warszawie, poznając nie tylko historię sprzed lat i miejsca z nią związane, lecz także, w nawiązaniu do hasła „Pojutrze” z programu Szarych Szeregów, poznając codzienną służbę i pracę dla państwa oraz różne formy współczesnego patriotyzmu. W sobotę w Muzeum Literatury odbyła się konferencja instruktorska o wyzwaniach współczesnego świata, a w niedzielę uroczysta msza święta oraz apel podsumowujący rajd.

24 marca 2018 r.

W Warszawie odbyła się zbiórka komendantów i skarbników chorągwi poświęcona przede wszystkim sprawom związanym z Harcerską Akcją Letnią: kwestii naliczania podatku VAT na obozach harcerskich organizowanych w stancji innej chorągwi oraz nowej Instrukcji HALiZ.

7 kwietnia 2018 r.

Hufiec Łódź-Górna zorganizował Ogólnopolską Konferencję „Misja – Komisja” na temat szeroko rozumianej pracy komisji stopni instruktorskich. W konferencji wzięło udział ponad 80 uczest-

ników z całego kraju. [Więcej na str. 8.](#)

7–8 kwietnia 2018 r.

W Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie zespołu ds. WAGGGS. Zadaniem zespołu jest wspieranie działań Komisarki Zagranicznej ZHP, budowanie świadomości przynależności ZHP do WAGGGS, a także rozwijanie współpracy ZHP z WAGGGS i organizacjami członkowskimi. Pod kierunkiem szefowej zespołu, komisarki zagranicznej pfm. Moniki Grądeckiej uczestniczki spotkania rozmawiały o aktualnościach z kraju, regionu i ze świata, debatowały na temat potrzeb naszej organizacji. Wspólnie z kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK ZHP hm. Ewą Lachiewicz-Walińską rozmawiały o misji i wizji, organizacjach członkowskich WAGGGS i możliwościach, które oferuje przynależność do Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek. Niedzielny poranek poświęcony był programowi FreeBeingMe, jednemu z głównych programów proponowanych przez WAGGGS oraz planowaniu pracy zespołu na najbliższy rok.

13–15 kwietnia 2018 r.

• W Miejskim Domu Kultury w Głogowie odbył się III Dolnośląski Festiwal Kultury Harcerskiej Chorągwi Dolnośląskiej. Podczas tego wydarzenia prezydent miasta Głogowa Rafał Rokaszewicz otrzymał Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” – Laskę Skautową.

• 10 instruktorów z 7 chorągwi uczestniczyło w Toruniu w szkoleniu trenerskim programu SWA. SWA – Scouts of the World Award – Odznaka Skautów Świata to najwyższe odznaczenie przyznawane młodzieży w wieku 15–26 lat przez Światową Organizację Ruchu Skautowego (WOSM). Uczestnicy szkolenia uczyli się, czym jest program Odznaki SWA, jak planować i przeprowadzać Odkrycie SWA oraz jak wspierać podopiecznych w realizacji Służby SWA.

14 kwietnia 2018 r.

W Warszawie odbyła się pierwsza w tej kadencji zbiórka KSI przy GK ZHP. Akty mianowania i suwaki funkcyjne wręczyły nowym członkom komisji naczelniczka hm. Anna Nowosad oraz członkini GK hm. Joanna Skupińska.

20–22 kwietnia 2018 r.

W „Nadwarciańskim Grodzie” w Załęczu Wielkim odbyło się wiosenne seminarium kształceniowo-programowe Chorągwi Łódzkiej ZHP. Inspiracji do pracy szukano w programie, turystyce, skautingu, dialogu i działalności NGO, rozmawiano o seniorach w akcji i RODO (Rozporządzeniu o Ochronie Danych Osobowych).

21–22 kwietnia 2018 r.

W Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku pod kierunkiem komendanta hm. Karola Gzyła pracowała komenda Zlotu ZHP Gdańsk 2018 oraz szefowie bloków programowych i służb zlotowych.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

19 marca 2018 r.

W Głównej Kwaterze odbyło się spotkanie z przewodniczącym ZHP poza Granicami Kraju hm. Robertem Rospędzihowskim. Rozmowy dotyczyły udziału reprezentacji ZHPpgK w Zlocie Gdańsk 2018 oraz współpracy pomiędzy naszymi organizacjami.

28 marca 2018 r.

W siedzibie Światowego Związku Żołnierzy AK w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli ZHP, ZHR, środowisk AK i Wojska Polskiego, poświęcone możliwym obszarom współpracy ze ŚZZAK. Pierwszym efektem tego spotkania jest zaproszenie nas do udziału w konferencji dotyczącej krwiodawstwa. ZHP reprezentowała naczelniczka hm. Anna Nowosad.

6–8 kwietnia 2018 r.

- W Warszawie spotkali się reprezentanci ZHP na europejski zlot wędrowników Roverway 2018, który odbędzie się od 23 lipca do 2 sierpnia 2018 r. w Holandii pod hasłem „Opposites Attract”. W piątek ekipa IST przygotowująca Polish Food House, czyli kawiarenkę zlotową, podsumowała dotychczasowe przygotowania oraz zaplanowała dalsze działania. W sobotę po ciekawym spotkaniu w Ambasadzie Królestwa Niderlandów uczestnicy omówili sprawy organizacyjne – dojazd, rejestrację, organizację wieczoru polskiego itd.
- W Gdyni spotkali się instruktorzy Hufca Gdynia oraz kadra regionu Bremy niemieckiego

związku skautowego BdP – Bund der Pfadfinderinnen und Pfadfinder. Uczestnicy spotkania pracowali nad programem wspólnego polsko-niemieckiego obozu, który będzie zorganizowany na terenie Polski w Czernicy (w zeszłym roku wspólny obóz odbył się w ramach ogólnokrajowego zlotu BdP Bundeslager BuLa2017 w Grosserlang koło Berlina) oraz nad szczegółami wspólnego projektu #bePoMan, który będzie realizowany nie tylko podczas akcji letnich czy pojedynczych wydarzeń międzynarodowych, ale w trakcie całego roku harcerskiego. Goście z BdP mieli okazję poznać Gdynię, odwiedzić Muzeum Emigracji oraz gościć na pokładzie „Zawiszy Czarnego”. Kulminacyjnym momentem było uroczyste podpisanie listu intencyjnego pomiędzy władzami Hufca ZHP Gdynia i Regionu BdP Brema.

12–15 kwietnia 2018 r.

- Dwoje drużynowych – pwd. Dominik Jeffrey Rimaszauskas z Hufca Morąg, Chorągiew Warmińsko-Mazurska i HO Elżbieta Mirończuk z Hufca Łuków, Chorągiew Lubelska reprezentowało ZHP na konferencji AGORA 2018 w Irlandii. AGORA to konferencja Europejskiego Regionu WOSM tworzona przez wędrowników dla wędrowników. Głównym tematem tegorocznej edycji byli superbohaterowie, czyli osoby, które znają potrzeby swoich środowisk i potrafią działać na ich rzecz. Spotkanie odbyło się w Larch Hill International Scout

Centre, malowniczym ośrodku na obrzeżach Dublina. Uczestniczyło w nim 66 skautów i skautek z 22 państw europejskich.

- Współpracownicy Wydziału Zagranicznego GK ZHP pwd. Magdalena Noszczyk i hm. Piotr Kowalski reprezentowali ZHP na spotkaniu Regionu Europejskiego WOSM w Kopenhadze, poświęconym rozwijaniu współpracy z organizacjami członkowskimi innych regionów, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki.

13–17 kwietnia 2018 r.

Czterooosobowa delegacja ZHP w składzie: hm. Agnieszka Pospiszyl (komendantka reprezentacji ZHP na WSJ USA 2019), hm. Karol Gzyl, hm. Lucjan Brudziński i pwd. Michał Motyka uczestniczyli w spotkaniu szefów reprezentacji krajowych na Światowe Jamboree Skautowe 2019 w USA. Wzięli udział wraz z przedstawicielami ponad 50 krajów w wizji lokalnej na terenie The Summit Betchel Family Reserve w Wirginii Zachodniej, spotkali się z instruktorami poszczególnych pionów organizacyjnych, m.in. programu, logistyki, zabezpieczenia medycznego i żywienia. 16 kwietnia w Waszyngtonie delegacja ZHP spotkała się z ambasadorem RP w Stanach Zjednoczonych Ameryki Piotrem Wilczkiem, a 17 kwietnia, w Nowym Jorku, z Konsulem Generalnym i prezesem Fundacji Kościuszkowskiej. Rozmowy dotyczyły organizacji programu home hospitality, czyli gościny u rodzin polonijnych dla uczestników jamboree z Polski.

9. ŚLĄSKA GALA MISTRZÓW HARCERSTWA

W piątek 16 marca 2018 r. odbyła się **9. Gala Mistrzów Harcerstwa (GMH) Chorągwi Śląskiej**. GMH jest jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą, tego typu uroczystością wieńczącą instruktorski plebiscyt na szczeblu chorągwanym. Jej początki sięgają roku 2009. Wówczas, pełniąc funkcję zastępcy komendanta Chorągwi Śląskiej, zaproponowałem i przedstawiłem projekt Gali Mistrzów Harcerstwa jako imprezy wpisanej w chorągwaniane obchody 100-lecia powstania harcerstwa. Pierwsza gala odbyła się 27 lutego 2010 r. w Katowicach. Nie przypuszczałem wtedy, że uroczystość ta będzie kontynuowana przez kolejne lata. Zapewne jest to zasługa ówczesnego komendanta Chorągwi Śląskiej hm. Andrzeja Lichoty oraz obecnej komendantki hm. Anny Peterko.

Galę poprzedza plebiscyt, którego celem jest promowanie instruktorów Chorągwi Śląskiej, którzy w sposób szczególnie wykazali się w swojej służbie na poziomie hufca w minionym roku. GMH posiada swoją radę. W jej skład wchodzi: komendant chorągwi, przewodniczący rady chorągwi, przewodniczący chorągwanianej komisji rewizyjnej, przewodniczący chorągwanianego sądu harcerskiego. Wyłonienie mistrzów harcerstwa odbywa się w dwóch etapach: I etap to nominacje zespołów instruktorskich chorągwi, II – wybór laureatów

spośród nominowanych instruktorów. Swoje głosy na nominowanych oddają komendanci i skarbnicy hufców oraz członkowie władz chorągwi.

Zespoły instruktorskie wybierają do pięciu instruktorów, którzy otrzymują oficjalne nominacje w wybranej kategorii i tym samym przechodzą do drugiego etapu. Wybór laureatów spośród nominowanych instruktorów odbywa się w głosowaniu tajnym na wspólnym posiedzeniu władz chorągwi i komendantów hufców. W dalszej kolejności Rada GMH przelicza karty do głosowania oraz głosy oddane na nominowanych.

W każdej chorągwi plebiscyt instruktorski jest inny. Ten nasz – „śląski” zapewne wyróżnia rodzaj, liczba kategorii oraz specjalnie zaprojektowana statuetka, którą wręcza członek Śląskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa działającej pod przewodnictwem posła do Parlamentu Europejskiego

dh. Jana Olbrychta. Warto dodać, że w ciągu 9 lat nominowanych było blisko 450 instruktorów, a 99 zostało laureatami. GMH jest również okazją do wręczenia Laski Skautowej dla Niezawodnego Przyjaciela przyznawanej przez Naczelnika ZHP oraz listów Naczelnika ZHP oraz listów najlepszych drużynowych chorągwi.

Wróćmy jednak do tegorocznej GMH, w której laureatami zostali:

- w kategorii Najlepszy Komendant Hufca – **hm. Bogusława Miernik** z Hufca Ziemi Tyskiej,
- w kategorii Przedsiębiorczy Skarbnik-Księgowy – **pwd. Beata Gawron** z Hufca Piaskary Śląskie,
- w kategorii Harcerski Menager – **hm. Robert Duda** z Hufca Jaworzno,
- w kategorii Twórczy Programowiec-Specjalista – **p hm. Betina Füllbier** z Hufca Siemianowice Śląskie,
- w kategorii Kształceniowiec na 6 – **hm. Dominika Nadolny** z Hufca Ziemi Rybnickiej,
- w kategorii Złoty Senior/Bratnia Dusza – **hm. Elfryda Juraszek** z Hufca Ruda Śląska,





- w kategorii Harcerski Samorządowiec – hm. **Adrian Staroniek** z Hufca Częstochowa,
- w kategorii Obrońca Sprawiedliwości – hm. **Adam Malarz** z Hufca Chorzów,
- w kategorii Strażnik Prawa – hm. **Sławomir Radosz** z Hufca Częstochowa,
- w kategorii Bądź widoczny – phm. **Radosław Kałuża** z Hufca Jaworzno,
- w kategorii Pierwszy wśród najlepszych – hm. **Jędrzej Moderski** z Hufca Częstochowa (jest to jedyna kategoria, w której nominuje się za dorobek instruktorski).

Podczas gali Laski Skautowe wręczyła naczelniczka hm. Anna Nowosad w towarzystwie przewodniczącego hm. Dariusza Supła – Grażynie Dziedzic, prezydent miasta Ruda Śląska oraz wiceprezydentowi Krzysztofowi Mejerowi. Druh Przewodniczący odznaczył hm. Annę Piekarcz – wiceprzewodniczącą Centralnej Komisji Rewizyjnej Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, a drużna Naczelniczka wręczyła Listy Naczelnika najlepszym drużynowym, dla których było to ogromne wyróżnienie.

Wiele wzruszeń, wspaniałych emocji, omdleń z wrażenia oraz wspaniała harcerska atmosfera i przepiękny krąg pożegnalny, w którym złączyli się w bratnim słowie ludzie w różnym wieku, z różnym doświadczeniem życiowym i harcerskim, wykonujący różne zawody, noszący różne harcerskie sznury – wspaniałe oblicze harcerstwa, które pięknie ludzi potrafi łączyć.

HM. TOMASZ HUK

KOMENDANT ŚLĄSKIEJ CHSI „ISKRA”

O PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI NIEPRZETARTEGO SZLAKU

W dniach 16–18 marca br. w ośrodku „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim odbyło się **podsumowanie warsztatów dla drużyn Nieprzetartego Szlaku** organizowanych przez Wydział NS GK ZHP oraz **narada kadry kierowniczej referatów chorągwianych NS**.

W piątek w sali kominkowej, gdzie zaprezentowano prace harcerzy NS, odbyło się podsumowanie trzech projektów: „Cztery pory roku”, „Odkrywamy siebie” oraz programu regionalnego dla drużyn Chorągwi Łódzkiej.

„Cztery pory roku” to program pozwalający zapoznać harcerki i harcerzy NS z polską przyrodą. „Ekolas” realizowany był w Załęczu. Uczestnicy warsztatów obserwowali przyrodę, dokonywali różnorodnych doświadczeń. W „Perkozie” nad jeziorem Pluszne zapoznali się przyrodą związaną z akwenem wodnym. We Wrocławiu nasi harcerze poznawali aglomerację miejską. Ośrodek w Pucku zaś to spotkanie z morzem, zalewem i morską przyrodą. Wyprawa do Gdańska, na Hel i innych miejscowości nadmorskich, rejs statkiem na otwarte morze to nie lada atrakcje. No i wreszcie góry – w harcerskim schronisku „Głodówka” mieliśmy okazję nie tylko poznać przyrodę tatrzańską, ale i góralski folklor.

W projekcie „Odkrywamy siebie” młodzież Nieprzetartego Szlaku miała okazję uczestni-

czyć w warsztatach dziennikarskich, reporterskich, filmowych, telewizyjnych, radiowych, wizażu, autoprezentacji, komunikacji społecznej, doradztwa zawodowego i wielu innych.

Głównymi sponsorami programów był PFRON, Fundacja KGHM Lubin, Zarząd Województwa Łódzkiego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Komenda Chorągwi Dolnośląskiej. W programach wzięło udział około 3000 uczestników.

W sobotę i niedzielę rozmawialiśmy w gronie kadry referatów chorągwianych przede wszystkim o obchodach 60-lecia Nieprzetartego Szlaku. Odbędą się zloty drużyn, rajdy, wieczory wspomnień, spotkania z seniorami – instruktorami NS, wystawy, festiwale piosenki i wiele innych działań. W czasie kominka mieliśmy szansę nauczyć się piosenki, napisanej specjalnie z okazji jubileuszu Nieprzetartego Szlaku.

Centralne obchody 60-lecia NS odbędą się w Warszawie w dniach 28–30 września 2018 r. w gmachu Sejmu. Tam przewiduje się konferencję i wystawę. Honorowy patronat nad obchodami objęła Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda.

HM. ADAM SIKOŃ

HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIENIE

7 kwietnia 2018 r. Hufiec Łódź-Górna zorganizował **Ogólnopolską Konferencję „Misja – Komisja”** na temat pracy komisji stopni instruktorskich.

Warto zapoznać się z jej rezultatami – będąc członkiem KSI każdego szczebla, opiekunem próby albo dopiero przygotowując się do tych bardzo ważnych funkcji...



HARCISTRZ – HARCISTRZYNI

Idea stopnia
Dba o swój wszechstronny rozwój. Stara się dotrzeć do prawdy o sensie życia. Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osłabną założona przez siebie dotychczas w życiu rodzinnym i zawodowym i instruktorskim. Wierzy w aktywność i dojrzałość w życiu rodzinnym i zawodowym i instruktorskim. Z własnymi doświadczeniami stoi. Jest zadowolony z własnego działania. Dąży do własnym doświadczeniom, pracuje w środowisku wychowawczym i przelamuje je na nowy dorobek i umiejętności życiowe i wychowawcze. Wychowawca. Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem. Potrafi inspirować i organizować w zakresie środowiska do potrzebego społecznego działania. Stęplwa, na obywatelskie harcerstwa, buduje jego tożsamość. Jest wzorem dla instruktora.

Warunki otwarcia próby
1. Pozytywnie oceniona praca instruktorska przez co najmniej 12 miesięcy od przyznania stopnia podharcmistra.
2. Zaliczona służba instruktorska.
3. Ukończone 21 lat.
4. Przedstawienie KSI programu swojej próby zapewniającego realizację wymagań.
5. Udział w kształceniu kadry.

WYMAGANIA
1. W świadomy sposób określa i realizuje własne plany życiowe.
2. Pogląbia swoją wiedzę zawodową.
3. Poza swoimi zainteresowaniami system wychowawczy, upowszechnia go nauki lub kultury.
4. Świadomie stosuje harcerskie doświadczenia.
5. Wykazuje się do roli opiekuna próby na stopień podharcmistra i harcerza i dzieli się własnymi doświadczeniami.
6. Kierował zespołem instruktorskim. W jego działaniu kształtował postawy oraz poszerzał wiedzę i umiejętności instruktora.
7. Wykazał się skutecznym stosowaniem Systemu pracy z kadra w kierownym przez siebie zespole instruktorskim.
8. Zrealizował zadanie instruktorskie na poziomie chorągwi lub Związku.
9. Opracował i upowszechnił materiały programowo-metodyczne jako wódka w dorobek Związku.
10. W trakcie próby ukończył kurs harcmistrzowski lub aktywnie uczestniczył w minimum 2 innych formach wymiany doświadczeń poziom strzowskiego (kursy, warsztaty, seminaria, konferencje itp.).

Warunki zamknięcia próby
1. Osiągnięcie sukcesu w wybranej dziedzinie.
2. Osiągnięcie obozu (kolonii) lub zimowiska w okresie od przyznania stopnia podharcmistra.
3. Prowadzenie obozu (kolonii) lub zimowiska w okresie od przyznania stopnia podharcmistra.
4. Osiągnięcie sukcesu w wybranej dziedzinie.
5. Osiągnięcie sukcesu w wybranej dziedzinie.

Oznaki stopnia
Oznaką stopnia podharcmistra jest czerwona podkładka pod krzyżem i czerwona krawatka.

PRZEWODNIK
IDEA STOPNIA
Swoja praca...
Poznaj...
Pracuje na...
Jest wzorem...
i młodzieżą...
i przewodnikiem...
przykładem...
Ma poczucie...
Współtworzy...
świadomość...

PODHARCISTRZYNI/PODHARCISTRA
IDEA STOPNIA
Określa kierunki swojego rozwoju i je realizuje...
nad własnymi słabościami, przelamując je...
osobistym świadomości i pozytywnie oddziałuje...
otoczenie. Rozumie ludzi i otaczając go...
siłą. Jako nauczyciel i problematyczny wychowawca...
potrafi jako nauczyciel i problematyczny wychowawca...
Umie spojrzeć na nie szerszymi perspektywami...
własnego środowiska harcerskiego. Systematycznie...
z kadra, świadomie i konsekwentnie stosuje metody...
harcerską, świadomie i konsekwentnie stosuje metody...
pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie...
Ważnością tożsamość harcerską.

MISJA –

KOMISJA

Wymyślając hasło organizowanej przez Hufiec Łódź-Górna konferencji, skupiłem się na tym, by było ono proste, ale żeby zarazem wyrażało wielowymiarowość pracy komisji stopni instruktorskich i, co najważniejsze, nawiązywało do tak istotnej dla nas, instruktorów i instruktorów, sprawy – do wychowania. I szybko zrozumiałem, że jest tylko jedno słowo – klucz, które zawiera w sobie wszystkie te oczekiwania – MISJA.

Misja to przecież postannictwo... Jakieś ważne, odpowiedzialne zadanie do spełnienia, coś, czego nikt inny za nas nie zrobi. **Komisja stopni instruktorskich ma szczególne kompetencje. To zespół ludzi, na którym spoczywa wielka odpowiedzialność związana z kreowaniem kadry ZHP.** Jednak z drugiej strony KSI jest jednym z wielu „elementów” w tym dość skomplikowanym procesie, bo tak naprawdę instruktorów-wychowawców kształtują po trosze wszyscy, zaś najbardziej – opiekunowie prób.

KSI porównać można do przedstawicielstwa państwa lub organizacji (np. takiej, jak nasza), delegowanego w specjalnym celu do innego państwa. I chociaż „państwo” jest w tym wypadku może i to samo, lecz często zdarza się, że międzyhufcowa KSI ma charakter właśnie takiej „placówki”, zaś znaczna część komisji funkcjonujących w ZHP jest postrzegana jakby pochodziła z zupełnie innej krainy, nie z tego świata, a wręcz z kosmosu. Stąd pomysł na „pozaziemski” akcent naszej konferencji, tym bardziej że bycie w KSI – wiem, co mówię – to „prawdziwy kosmos”.

Jesteśmy „misjonarzami”... Wielu się pewnie takim porównaniem zdziwi, bo nie rozpowszechniamy jakiegś religii w celu pozyskania nowych wyznawców, jednak pozyskujemy ludzi dla idei, niosąc „dobrą nowinę” i „kaganek oświaty” (albo przynajmniej nam się tak zdaje), jeszcze bardziej podsycając w ludzkich sercach harcerski płomień. Często napotykamy opór, borykamy się z niechęcią, brakiem zaufania, niezrozumieniem, a nawet z wrogością, jednak nie poddajemy się (tłumaczymy, dyskutujemy, przekonujemy) w dążeniu do celu, jakim jest zbliżenie osób realizujących próby instruktorskie do doskonałości. A to bardzo trudna misja...

Wychowywanie młodego człowieka (ale i nieco starszego również), czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań, jest podstawową i najważniejszą misją ZHP. Misja ta może być jednak skazana na niepowodzenie, jeśli nie wykształcimy dobrze przygotowanej – zwłaszcza do roli opiekuna i wychowawcy – kadry instruktorskiej. Związek stawia przed członkiniami i członkami KSI pewne oczekiwania, bo mamy być: ufni, życzliwi, otwarci, pomocni, a także uczciwi wobec organizacji i jej zasad. Szkoda tylko, że nie określa wprost tego samego w Systemie stopni instruktorskich wobec osób realizujących próby i ich opiekunów, bo to mogłoby bardzo ułatwić naszą pracę – wszak takie „mechanizmy” powinny działać w obie strony. **Indywidualne podejście jest potrzebne nie tylko w stosunku do osób zdobywających stopnie instruktorskie, lecz również w stosunku do nas – członkiń i członków KSI.** My też jesteśmy tylko ludźmi...

Konferencja „Misja – Komisja” pokazała, że jest wielka potrzeba organizowania różnorodnych form adresowanych wprost do KSI. Dyskusja unaoczniała nam też, jak różnie interpretujemy – nawet w tak specjalistycznym gronie – te same przepisy, wymagania i idee stopni. To dowód na to, iż jest jeszcze wiele do zrobienia na tym polu, a pozostawienie komisji stopni „samym sobie” nie przyczynia się do ich lepszej działalności czy też rozwoju. **Potrzebna jest stała praca nad poprawą jakości komisji nie tylko w „sferze kontrolnej”, lecz przede wszystkim w zakresie istoty ich funkcjonowania.** Wierzę, że nasza konferencja przyniesie wkrótce dobre owoce nie tylko w naszej hufcowej komisji, lecz że przyczyni się do poprawy jakości działań w wielu komisjach stopni w naszym Związku.

HM. ZDZISŁAW MAŁOLEPSZY
KOMENDANT KONFERENCJI

Współpraca KSI z opiekunami prób – wydaje się zadaniem prostym, bo przecież wszyscy znają swoje zadania i role. Ale czy na pewno? Często, gdy opiekun „nie daje rady”, komisja stopni przejmuje niejako jego obowiązki. W wielu przypadkach go zastępuje. Z drugiej strony nie do pozazdroszczenia jest sytuacja, gdy niekwestionowany w hufcu autorytet opiekuna próby bywa przez członków KSI (świadomie lub nieświadomie) podważany. Co możemy zrobić, by relacje na linii opiekun – KSI poprawić? Jak połączyć siły i zjednoczyć się dla dobra osób zdobywających stopnie instruktorskie?

Wyzwaniem dla uczestników tej grupy tematycznej było opracowanie idealnego modelu współpracy i – jak to bywa w tak różnorodnej organizacji jak nasza – nie udało nam się wypracować wzorcowych, jednolitych dla ZHP rozwiązań. Przed nami jeszcze długa praca.

Na początku istotna uwaga. **Opiekun od początku do końca musi sobie zdawać sprawę, że jest to próba jego podopiecznego.**

To nie przed nim – opiekunem – stawiane muszą być wyzwania. To nie jego ambicje są tu istotne. A więc cały czas uwaga tak członków komisji, jak przede wszystkim opiekuna, skupiona musi być na osobie zdobywającej stopień instruktorski.

Wyzwaniem dla komisji stopni musi być, a niestety często nie jest, systematyczna praca z opiekunami, a w znacznie mniejszym

stopniu z podopiecznymi. Jeśli zdarza się tak, że KSI zastępuje opiekuna, to albo należy z opiekunem mocno popracować, albo po prostu go wymienić. W trakcie konferencji stwierdzono, że zauważa się charakterystyczną, powtarzającą się w wielu środowiskach sytuację – komisje rozmawiają tylko z podopiecznym, a opiekunowi poświęcają dosłownie dwie minuty. Czasem nawet nie pytają opiekunów o tak istotne sprawy formalne, jak zaliczenie służby instruktorskiej czy bieżące opłacenie składek, o części merytorycznej, na przykład doświadczeniu w prowadzeniu prób, nie wspominając. To błąd. **Opiekun zawsze musi otrzymać informację zwrotną na temat własnej pracy.** Dobrej i złej.

Opinia na temat pracy opiekuna bywa często kluczowa w pracy komisji, bo dotyczy nie tylko tego jednego podopiecznego, ale kolejnych instruktorów podwyższających swoje kompetencje, zdobywających stopień instruktorski, z którymi ten opiekun będzie pisał kolejne karty prób. Taka rozmowa, ze względu na możliwość podważenia autoryte-

tu opiekuna, nie może odbywać się w obecności podopiecznego. Ale to nie jest odkrywczym stwierdzeniem, gdyż KSI wraz z opiekunami muszą wzajemnie budować swój autorytet. Jeśli jedni przeciwstawiać się będą drugim, żaden podopieczny nie będzie miał szacunku ani do KSI, ani do opiekuna. A on sam najbardziej ucierpi, co czasem ma miejsce, w tej „wojnie” instruktorskiej.

W kilku komisjach stopni instruktorskich, których reprezentanci uczestniczyli w konferencji, zrodził się pomysł budowania KSI jako silnego zespołu instruktorskiego. Oczywiście nie rzecz w nazwie. Takie grupy instruktorskie powinny składać się z instruktorów z różnych środowisk, mających duże doświadczenie. Osób, które się znają, mają wypracowane metody działania, rozumieją się bez słów. Zatem byłoby bardzo dobrze, gdyby KSI zawsze były dobrze rozumiejącymi się zespołami przyjaciół a nie luźną grupą instruktorów, którzy spotykają się raz na miesiąc czy raz na dwa miesiące, aby „załatwić” kolejnych harcerek i harcerzy.



foto: Krzysztof Jakubowski

W relacjach KSI – opiekun szereg problemów może powodować wiek członków komisji.

Czy będzie działać dobrze komisja złożona z druhów, którzy przyszłym przewodnikom, mającym 17 lat, będą tłumaczyć, jak powinna działać drużyna, jaką sami pamiętają z własnych doświadczeń z lat 70-tych XX wieku? Złożona z druhów, którzy ostatnio na obozie z harcerzami byli w latach 80-tych? Jesteśmy pewni, że nie. Ostatnio jednak pojawiło się i inne zjawisko – leciwych opiekunów. W efekcie programu 35+ w części środowisk swoją służbę wznowiło wielu starszych instruktorów, którzy podejmują się roli prowadzenia prób. Jak komisja ma pracować z dziadkiem – opiekunem? Próbowaaliśmy o tym dyskutować. Na pewno warto podejść indywidualnie i z szacunkiem do składu każdej komisji i do każdego opiekuna – i dwudziestopięcioletniego, i siedemdziesięcioletnika. Właściwe jest, by KSI składała się z osób w bardzo różnym wieku i by pracował w niej zarówno podharcistrz (dobrze, by z otwartą próbą harcistrzowską), który nie ukończył lat 30,

jak i autentycznie doświadczony i znany w hufcu 70-latek.

Ale spojrzenie na starszych instruktorów jest bardzo stereotypowe. W gruncie rzeczy „leśne dziadki”, czyli osoby niereformowalne, pamiętające dobre czasy swojej młodości, zdarzają się w każdym wieku i pełnią różne funkcje w naszej organizacji. Zawsze byli ci, którzy chcą się rozwijać, uczestniczą w różnych szkoleniach, przyjmują, że świat się zmienia a my zmieniamy się razem z nim, i ci, którzy nigdy na żadnej formie doskonalącej się nie pojawili, wiedzą, bo wiedzą, i żadne argumenty o tym, jaki jest ZHP dziś, do nich nie trafiają.

W tym wątku trzeba też wspomnieć o harcistrzach, którzy – paradoksalnie – stanowią pewien problem. To osoby pełniące wysokie funkcje w organizacji, które uważają, że sznur funkcyjny i kolor podkładki jest wyznacznikiem autorytetu i wiedzy. A **sznur w tym przypadku o niczym nie świadczy**. Na pewno nie o tym, czy jest się dobrym czy słabym opiekunem próby. Jednak w komisjach stopni może pojawić się

konsternacja, bo jak powiedzieć np. byłemu wiceprzewodniczącemu ZHP, że próba jego podopiecznego została źle skonstruowana? Tak trochę głupio. Ale to temat na całą konferencję instruktorską – nie szata (nie sznur funkcyjny) zdobi człowieka.

Podczas naszej dyskusji staraliśmy się wypracować konkretne rozwiązania, które mogą być zbiorem porad dla członków komisji.

Za dużo podopiecznych

W niektórych środowiskach mamy modnych „etatowych” opiekunów, którzy pojawiają się na posiedzeniach ze swoimi podopiecznymi tak często, jak członkowie KSI. Są komisje ograniczające liczbę podopiecznych do trzech lub czterech.

Punktowanie próby

Członkowie komisji punktują próby: 1 – poprawna, 2 – dobra, 3 – rewelacyjna. Jeśli opiekun kolejny raz ma ocenioną próbę na jedynkę, wtedy należy z nim porozmawiać. To też pomysł na docenienie dobrej pracy opiekuna, jeśli często ma wysokie noty.



Indywidualne warsztaty dla opiekunów

Aby odpowiedzieć na potrzeby opiekunów, można po prostu zapytać, co dla nich jest najtrudniejsze przy prowadzeniu prób. W ten sposób naturalnie powstaje treść szkoleń.

Regulamin: opiekun z dodatkowymi wymaganiami

Nowy SSI daje możliwość dołożenia do regulaminu pracy komisji stopni instruktorskich nowych wymagań wobec opiekunów. Można tam np. wpisać, że instruktor, który chce pełnić tę rolę, powinien być przeszkolony w okresie ostatnich dwóch lat.

Wskazanie opiekuna

Jeśli ktoś ma kłopot z opiekunem albo wybrał sobie nienajlepszego, komisja może wskazać kogoś właściwego, także z innego środowiska. W ten sposób łatwiej będzie zamknąć próby harcemistrzowskie tym, którzy czekają na spełnienie warunków zamknięcia, a podopieczny może zyskać dobrego prowadzącego jego próbę.

Indywidualne spotkania z opiekunami

Komisja organizuje posiedzenie, na które zaproszeni są jedynie opiekunowie. Rozmawiają oni o współpracy, wymieniają uwagi na temat pracy, komisja zadaje pytanie: „W czym możemy pomóc?”

Członkowie KSI nie pełnią roli opiekunów

Dlaczego członkowie komisji nie powinni być opiekunami? Czasem trudno zwrócić uwagę

osobie siedzącej wyjątkowo po drugiej stronie stołu, pokazać jej błędy i braki.

Mobilizacja komend hufców

Jak zmobilizować komendy hufców do zdobywania stopni? Często podharcemistrzowie lub nawet przewodnicy noszą srebrne sznury z ramienia. Tutaj komisja może wyjść z inicjatywą i zachęcić takich instruktorów do rozwoju.

Sygnalizowanie komendantowi gotowości

Komisja może zasygnalizować komendantowi hufca, że ktoś według niej jest gotowy do rozpoczęcia próby instruktorskiej. Oczywiście może to zrobić jedynie wtedy, kiedy uczestniczy aktywnie w życiu hufca. Jest to naturalne, jeśli KSI nie jest jedynym polem służby instruktorskiej. Członkowie komisji mogą przecież działać w wielu zespołach.

„Jeszcze nie dojrzałeś”

Trudne, ale jakże potrzebne słowa. Jak to zrobić? Jeśli ktoś za wcześniej zgłasza chęć rozpoczęcia kolejnej próby, ktoś z komisji lub komendant winien umówić się na rozmowę w cztery oczy i wyjaśnić swój punkt widzenia. Trudno, by ktoś to dobrze przyjął, kiedy rozmowa toczy się z całą komisją.

Otwarte konsultacje

Chcesz na luzie omówić swoją próbę? Komisja oferuje otwarte konsultacje, podczas których bez mundurów można skupić się na analizie zapisów zadań lub omówić inny temat.

Daj się poznać wcześniej

Chcesz zostać opiekunem? Daj się poznać wcześniej komisji z pozytywnej strony. Albo umów się na rozmowę instruktorską przy herbacie z kimś z komisji.

Uwagi wysłane wystarczająco wcześnie

Komisja powinna wysyłać swoje uwagi najpóźniej tydzień przed swym posiedzeniem. Wtedy opiekun z podopiecznym mogą spokojnie przeanalizować sugestie KSI.

Korzystaj ze skype'a

Korzystaj z nowoczesnych technologii, jeśli opiekun wyjechał w delegację albo trudno mu dojechać na posiedzenie. Oczywiście bez przesady, bo...

Elastyczność

...bo komisja może zorganizować posiedzenie w innym terminie.

Zmiana władzy, zmiana komisji

Trudno się wymienia skład komisji. Aby KSI była zgranym dobrym zespołem, szef przy zmianie władzy może składać dymisję nowemu komendantowi. Ten ma wolną rękę i może po swojemu budować zespół albo rezygnacji nie przyjąć.

Informacja o Zobowiązaniu

W niektórych przypadkach opiekunowie nie dochowują terminu 3 miesięcy na zorganizowanie Zobowiązania Instruktorskiego. Dobrą praktyką jest monitorowanie stanu rzeczy przez komisję. Zapis w tej sprawie może się znaleźć w regulaminie działania KSI.

Praca z ideą stopnia – wbrew pozorom nie jest to łatwa sprawa... Praktycy bowiem wiedzą, iż zaliczanie zadań to jednak nie wszystko, zwłaszcza jeśli nie towarzyszą temu: świadomość, dojrzałość, odpowiedzialność oraz inne atrybuty składające się na tak zwaną postawę instruktorską. W niektórych przypadkach zdobywanie stopnia ma niewiele wspólnego z pracą nad sobą. Czy na pewno tędy droga? Należy wierzyć, że dzięki działaniom KSI w różnych środowiskach etos instruktora będzie naprawdę odzwierciedlał ideę poszczególnych stopni i wartości, do których wychowujemy.

Praca z ideą stopnia to niezwykle ważna część próby, **sprawiająca często problemy właściwie wszystkim** – komisjom, opiekunom prób i oczywiście samym instruktorom próby realizującym.

W trakcie pracy podczas konferencji szukaliśmy odpowiedzi na kilka pytań:

Jak powinna wyglądać praca z ideą stopnia?

- Przede wszystkim potrzebna jest świadomość działania – zrozumienie celu, dla którego istnieje idea stopnia. I powinni to rozumieć i pamiętać o tym przede wszystkim członkowie komisji, ale też osoby realizujące próby na kolejne stopnie instruktorskie oraz ich opiekunowie.
- Idea stopnia powinna być integralną częścią całego procesu rozwoju instruktorskiego. Należy znaleźć

właściwe proporcje między wymaganiami a ideą stopnia.

Jakie widzimy kluczowe problemy?

- Zbyt duże skupienie na realizacji wszystkich wymagań, bez zrozumienia ich celowości i z pominięciem idei stopnia.
- Zrealizowanie prób (zadań), ale bez osiągnięcia poziomu rozwoju instruktorskiego określonego w idei stopnia.

Jakie mamy pomysły na ich rozwiązanie?

- Należy tak konstruować próby, aby było wiadomo, czy ich realizacja zapewni osiągnięcie poziomu rozwoju określonego w idei danego stopnia.
- Należy dopasować próby do potrzeb rozwojowych zdobywających stopień. Dlatego konieczna jest duża indywidualność przy konstruowaniu programu prób.
- Należy odpowiednio przygotować opiekunów, pracując z nimi m.in. pod kątem uświadomienia im, na czym polega praca z podopiecznym w zakresie idei stopnia.

- Opinie przełożonych i opiekunów prób powinny być także powiązane z ideą stopnia (np. można przygotować pytania pomocnicze).
- Należy pamiętać, że raport z realizacji próby powinien określać też, na ile została osiągnięta idea stopnia.
- Może najważniejsze: trzeba rozmawiać, odwołując się do idei stopnia. Nie tylko podczas otwarcia i zamknięcia próby, ale w trakcie zdobywania stopnia.

Warto czasami się zatrzymać...

My, członkowie KSI, powinniśmy co jakiś czas podejść do swojego działania bardziej refleksyjnie. **Nie możemy działać rutynowo**, lecz musimy zastanowić się nad swoją pracą i celowością naszych poczynań. Jesteśmy po to, aby pomagać ludziom realizującym próby na stopnie instruktorskie w pełnym rozwoju. Dyskusje w tej sprawie utwierdzają w przekonaniu, że należy wzmacniać indywidualne podejście i pogłębiać świadomość związaną z ideą stopnia. Kluczem do sukcesu bezwzględnie jest praca z opiekunami prób, rozumiana jako partnerstwo w dążeniu do wspólnego celu.



fot. Krzysztof Jakubowski

Rozwój Komisji Stopni Instruktorskich – może być widziany nie tylko przez pryzmat pracy nad sobą poszczególnych członków KSI, ale również jako pewien proces zmian realizowany przez daną komisję przy jednoczesnym zachowaniu już wypracowanych standardów lub dobrych praktyk. Rozwój KSI to również mądra polityka kadrowa. Ale nie można wykluczyć, że w tym sformułowaniu kryje się coś jeszcze... Dobra komisja to także dobre instruktorki oraz instruktorzy, czyli kadra Związku Harcerstwa Polskiego.

W pracy w grupie tematycznej „Rozwój KSI” przyjęliśmy założenie, że rozmawiamy przede wszystkim o możliwości **rozwoju komisji stopni jako zespołu**, a nie członków tejże komisji. Poszukiwaliśmy działań, czasem dzieliliśmy się dobrymi praktykami na temat wykonywania zadań, jakie System stopni instruktorskich stawia członkom komisji i komisji jako ciała kolegialnemu.

Pierwszy podstawowy wniosek, który przebiegał się w każdym wątku naszej dyskusji, to **konieczność realizowania wszystkich zadań komisji zapisanych w SSI**. Konkluzja z tej dyskusji była taka, że jeśli wszystkie komisje wykonywałyby wszystkie przypisane im zadania, nie byłoby potrzeby zajmować się poprawą ich wizerunku czy efektów pracy.

Omówiliśmy następujące zadania KSI, pokazując jednocześnie ciekawe, efektywne lub rozwijające elementy ich pracy:

Stymulowanie rozwoju instruktorów

Zakładając, że w KSI danego szczebla zasiadają prawdziwe autorytety danego środowiska, zwracamy uwagę, że członkowie komisji sami sobą, swoją postawą stymulują, motywują innych instruktorów do pracy nad sobą. Największy wpływ na stymulowanie rozwoju instruktorów będzie miał poziom realizowanych prób – nie tylko przez pryzmat trudności wykonanych zadań, ale także w kontekście idei przypisanych każdemu ze stopni.

Bardzo ważną sprawą związaną z rozwojem instruktorów jest otwartość, dostępność, wzajemność oddziaływań, które komisja realizuje poprzez stwarzanie możliwości do rozmów, zapraszanie instruktorów jako obserwatorów na swoje zbiórki, udział w kształceniu. Dobrą praktyką jest również eksponowanie, promowanie osób, które właśnie otworzyły lub zamknęły próbę na stopień, organizowanie ciekawych, w harcerskim klimacie uroczystości złożenia Zobowiązania Instruktorskiego, uroczyste wręczanie podkładek, upowszechnianie instruktorskiego dorobku.

Praca z opiekunami prób

Bardzo ważną częścią działania KSI jest praca z opiekunami, bowiem postawa i działania opiekuna to kluczowa rzecz, wpływająca na rozwój podopiecznego. Na ten temat dyskutowało inne grono instruktorów, dlatego na-

sze uwagi są tylko aneksem do wyników pracy tamtego zespołu.

Każdy podopieczny potrzebuje zindywidualizowanej pracy i wsparcia, a nie każdy opiekun to rozumie. Dlatego komisje stopni powinny brać czynny udział w przygotowywaniu warsztatów dla opiekunów, powinny zadbać, aby warsztaty odbywały się cyklicznie i na różnych poziomach. Członkowie KSI powinni indywidualnie rozmawiać i konsultować próby z opiekunami. Inną sprawą, która wypłynęła podczas naszej rozmowy, są uprawnienie KSI do weryfikowania opiekunów. Należy zwrócić uwagę na to, że wprowadzane przez poszczególne komisje dodatkowe wymagania dla opiekunów często nie są zatwierdzone przez komisje wyższego stopnia. Bywa, że funkcjonują tylko jako ustna umowa, a nie zapis wprowadzony do regulaminu. Może to być źródłem zupełnie niepotrzebnych niedomówień i problemów. Wszelkie wewnętrzne ustalenia i rozwiązania wypracowane wspólnie z opiekunami i kandydatami komisja powinna zawrzeć w swoim regulaminie i zatwierdzić w komisji wyższego szczebla.

Monitorowanie prowadzonych prób

Zdaniem naszej grupy najlepsze monitorowanie prowadzonych prób zapewnia czynne, aktywne uczestnictwo członków komisji w codziennym harcerskim życiu jednostki (hufca, chorągwi). Wówczas członkowie KSI mogą na bieżąco wymieniać się in-

formacjami o realizacji zadań, a gdyby działo się coś niepokojącego – reagować bezzwłocznie, nie czekając do końca próby. W naszej rozmowie padały także przykłady innych „dobrych praktyk”, np. jeden członek komisji monitoruje daną próbę, obserwuje pracę opiekuna, wykonywanie poszczególnych zadań, uczestniczy w zbiorce lub innej formie prowadzonej przez kandydata. Inną propozycją jest obowiązkowe spotkanie kandydata i opiekuna z komisją w połowie czasu realizacji próby.

Upowszechnienie materiałów wypracowanych w czasie prób

Dbalność o to, żeby materiały przygotowane przez zdobywających stopień były upowszechniane przed zamknięciem prób, stała się już dobrym zwyczajem pracy komisji. W dyskusji doszliśmy do przekonania, że to jednak za mało, ponieważ wypracowane materiały nie są recenzowane i często rozchodzą się za pośrednictwem mediów społecznościowych. Członkowie komisji powinni pochylić się nad dorobkiem prób, zadbać o klasyfikację materiałów, ich prawidłowe recenzje, poszukiwać miejsc publikacji oraz koordynować działanie bazy powstałych materiałów w skali swojej jednostki.

Innym problemem omawianym w trakcie dyskusji było miejsce KSI w kreowaniu polityki kadrowej jednostki. Na podstawie przebiegu próby i realizacji zadań członkowie KSI poznają do głębi predyspozycje i zdolności instruktorów, dlatego powinni

dzielić się swoją wiedzą z komendantami jednostek i środowiskiem, z którego ci instruktorzy się wywodzą (wyłapujemy wtedy „perełki do zadań specjalnych”).

Współpraca z innymi zespołami hufca/chorągwi

Rozwój członków KSI wymusza na nich czynne uczestnictwo w życiu jednostki – komisja powinna przecież mieć kontakt ze wszystkimi ciałami i zespołami pracującymi w jednostce. Oczywiście jest współdziałanie z ZKK w kształceniu, współpraca z komendą, bliski kontakt z zespołami metodycznymi czy z zespołem programowym. Nie wolno jednak zapominać, że również komisja rewizyjna może dostarczyć wiele ciekawych informacji na temat kandydatów i ich środowisk. Także inne zespoły, np. specjalnościowe, mogą być źródłem inspiracji tematów i zadań odpowiadających na potrzeby środowiska.

Innym aspektem powinna być obligatoryjna współpraca z KSI wyższego stopnia nie tylko z racji konieczności złożenia sprawozdania lub wniosku o uprawnienia. Współpraca może dotyczyć każdego tematu, jednak priorytetowe powinny być: szkolenie komisji, praca z opiekunami, upowszechnianie dorobku i wzajemne wspieranie się w trudnych sytuacjach (np. „pożyczanie” harcymistrzów do składu HKSI). Miłe widziane są również wzajemne odwiedziny członków jednej KSI na zbiórkach innej w celu wymiany doświadczeń.

EFEKTY PRACY GRUP OPRACOWANO NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW MODERATORÓW:

- współpraca KSI z opiekunami prób: **hm. Łukasz Woźniak**
- praca z ideą stopnia: **phm. Małgorzata Kobza**
- rozwój KSI: **hm. Hanna Radziszewska**
- powroty instruktorskie i program 35+: **hm. Joanna Marcinkowska i hm. Iwona Balcerska-Borczyńska**

Powroty instruktorskie i program 35+ – to tematy, które zainteresowały dużą grupę instruktorów. Być może dlatego, że budzą one sporo emocji, kontrowersji i niejasności. Miejmy nadzieję, że kolejne instruktorskie dyskusje pozwolą rozwiązać jak najwięcej wątpliwości. A może staną się przyczynkiem do stworzenia alternatywnych wymagań na stopień przewodnika dla osób z grupy wiekowej 35+? Czas pokaże.

W grupie dyskutującej na temat programu 35+ sformułowano szereg rekomendacji i propozycji związanych z pracą z dorosłymi, powracającymi do służby lub pozyskanymi w ramach programu 35+. Ci pierwsi to zazwyczaj byli instruktorzy, którzy ustabilizowali swoje życie osobiste i zawodowe, mają dzieci w wieku szkolnym i brakuje im czynnej działalności w harcerstwie. Ci drudzy to przede wszystkim nauczyciele pozyskani do pracy w ZHP. Dla wszystkich zdobywanie stopnia powinno stanowić interesującą życiową przygodę. Pod takim hasłem łatwiej „cywilom” i tym, którzy byli w harcerstwie przed laty, realizować próbę.

A co konkretnie, jakie były nasze wnioski i sugestie?

Komisja Stopni Instruktorskich lub komendant hufca mogą wskazać dorosłemu instruktorowi lub kandydatowi na instruktora pole służby.

Próba przewodnikowska wymaga doświadczenia na funkcji przy-

bocznego. W przypadku osoby dorosłej, z dużym doświadczeniem życiowym, pole służby może być inne niż pełnienie funkcji przybocznego, ale musi być to, jak wiemy, praca wychowawcza. Zespół kwatermistrzowski w hufcu, krąg instruktorski, kręgi starszyny harcerskiej, referaty starszyny w chorągwiach – to miejsca do pracy z osobami 35+. Warto zaznaczyć, że bycie aktywnym członkiem takiego zespołu, a nie tylko kierowanie jednostką, to też pełnienie służby.

Opiekunowie prób powinni być dodatkowo uczuleni na właściwą pracę z osobami starszymi.

Konieczna jest tu elastyczność i umiejętność dostosowania prób do wiedzy oraz doświadczenia harcerskiego i życiowego instruktorów 35+. Ważne, by w ich przypadku opiekunem próby był instruktor z dużym doświadczeniem życiowym i harcerskim. Gdy kandydat na instruktora ma kłopot z wyborem opiekuna, KSI powinna mu pomóc. Ale na specyfikę tej grupy powinni też zwracać uwagę instruktorzy – członkowie KSI. Powinni oni mądrze pomagać tym osobom, nie kierować się wyłącznie sztywnymi zapisami w Systemie stopni instruktorskich.

KSI powinna wykorzystać wiedzę zawodową dorosłych, którzy otwierają próby instruktorskie.

W ich próbach powinny znaleźć się zadania umożliwiające dzie-

lenie się z innymi swoją wiedzą specjalnościową czy zawodową.

Warto, aby komendanci hufców znajdowali takie pola służby dla osób 35+, aby mogły one wspierać drużynowych, szczeplowych w swoich środowiskach. Być może należałoby zapewnić w przepisach związkowych możliwość formalnego mianowania takiej osoby na funkcję opiekuna drużyny, wtedy miałaby ona swoje pole służby, praktykę w drużynie.

Warto też skorzystać z dobrych praktyk organizacji zagranicznych, które jasno opisują pola służby dla dorosłych w swoich organizacjach jako wsparcie dla młodych drużynowych.

Być może dla tej grupy potrzebne są zmiany w SSI.

Dla nich kilkudziesięciogodzinne kursy są i za długie, i czasem zbyt proste. W obszarach takich jak pozyskiwanie środków czy praca specjalnościowa często takie osoby mają dużo większą wiedzę niż instruktor prowadzący kurs.

Wydaje się, że potrzebne jest dodatkowe narzędzie do indywidualizowania pracy z osobami 35+. Może wykorzystywać w ich przypadku zapomnianą nieco w Związku Indywidualną ścieżkę rozwoju? Ale niezależnie od tego, jaki kurs przewodnikowski kończy taka osoba, powinna obowiązkowo wychodzić z niego z rozpisaną próbą przewodnikowską.

POSŁOWIE

We wstępie do materiałów konferencyjnych jej komendant hm. Zdzisław Małolepszy napisał: *Potrzebna jest stała praca nad poprawą jakości komisji (...) przede wszystkim w zakresie istoty ich funkcjonowania.*

Tak, ma on niewątpliwie rację (choć pojęcie istoty funkcjonowania nie jest zbyt czytelne) – tylko zastanawiam się (a nie da się ukryć, że zastanawiałem się przez cały czas trwania konferencji – i na jej spotkaniach plenarnych, i w trakcie pracy w grupie), czy na pewno zdajemy sobie sprawę z faktu, że od dobrej/bardzo dobrej/doskonałej pracy komisji stopni instruktorskich zależy jakość działania całej naszej organizacji. To takie proste. Słaba komisja „wypuści” w większości słabych instruktorów, którzy prowadzić będą słabe drużyny i gromady. Zupełnie inaczej z tymi komisjami (rozmawialiśmy między innymi na ten temat w grupie „Rozwój KSI”), które wypełniają wszystkie zadania spisane w Systemie stopni instruktorskich. Wydaje się, że takich wzorcowych komisji, o których można by było pisać peany na łamach „Czuwaj”, jest bardzo, bardzo mało. Dobre praktyki to jedno, a znakomita praca... Tak, z tym jest problem.

O funkcjonowaniu komisji stopni instruktorskich przeczytać można na kilku poprzednich stronach. Są to jednak dość suche informacje – ich autorzy piszą (a wcześniej na konferencji mówili): – Tak byłoby dobrze. To należy zmienić. W tej sferze należy coś poprawić. – I tyle.

Każdy z nas, instruktorów ZHP, w jakiś sposób w praktyce zetknął się z KSI, czy to jako jej członek, czy jako opiekun próby, czy też – i tych osób jest oczywiście najwięcej – jako zdobywający stopień instruktorski. Mamy swoje doświadczenia, mamy uwagi. Pytanie, czy owe pozytywne i negatywne uwagi są przekazywane członkom komisji? Czy komisja wie, w jaki sposób powinna zmieniać swą pracę? Czy zna opinię, jaką wystawia jej się w hufcu lub chorągwi? Bo znać te opinie, nawet jeśli są one w jakiś sposób komisję krzywdzące, powinna.

Ten numer „Czuwaj”, nie łudźmy się, dotrze do wąskiego grona czytelników. Jeszcze mniejsze grono wsłucha się uważnie w głosy uczestników konferencji i będzie się starało zmodyfikować, polepszyć działalność swojej KSI. A tu potrzeba reformy. Szybkiej. Bo nie możemy nadal mieć w ZHP drużynowych bez stopni, bo nie powinniśmy w składzie komisji mieć instruktorów nieznających swego hufca, instruktorów, którzy nie mają kontaktu z prawdziwym, autentycznym harcerstwem. Bo nie powinniśmy mieć opiekunów prób, którzy są nimi tylko na papierze, nie współpracują na co dzień ze swymi podopiecznymi. Ba, opiekunów, którzy na pewno nie są wzorem instruktorskich postaw.

I stąd zadanie dla nas wszystkich – jeżeli chcemy poprawić nasz Związek, weźmy się do pracy! Nie czekajmy na kolejne konferencje, bo bez aktualnej dobrej pracy komisji stopni instruktorskich nie będziemy jutro mieli dobrego ZHP.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI
UCZESTNIK KONFERENCJI „MISJA – KOMISJA”
KSI HUFCA WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIENIE

CAŁY RAJD NA (MOJEJ) GŁOWIE

Na pewnym etapie harcerskiego życia każdy z nas opracowuje swój pierwszy program. Dla szczeplu, dla drużyny, dla szkoły, z którą współdziałamy. To miałam już za sobą. Dlatego organizacja większego wydarzenia nigdy nie wydawała mi się czymś o wiele trudniejszym. Bo przecież czym różni się impreza dla 50 osób od imprezy dla 150? Dziś wiem, że się różni, i to bardzo.

„Rajd Parasol” to organizowana przez Szczep 200 WDHIGZ z Hufca Warszawa-Wola od 17 lat impreza dla harcerzy z Warszawy i okolic. Harcerska kompania „Agat”/„Pegaz”, batalion „Parasol” to bohaterowie rajdu.

Odpowiedzialność, jaka wiąże się z organizowaniem programu dla tylu osób, jest ogromna, a liczba problemów do rozwiązania jeszcze większa. Organizacja tego przedsięwzięcia zawsze zajmuje nam kilka miesięcy. Co roku program musi być inny, dlatego za każdym razem poszukujemy w szczeplu chętnego „szczęśliwca”, który podejmie się wyzwania – zostanie programowcem rajdu. Zależy nam, by każdego roku był to kto inny. Bo wiadomo, co programowiec, to nowy pomysł na imprezę. Gdy koncepcja rajdu się zmienia, pozwala nam to przyciągnąć nowych uczestników, nie pozbywając się starych. Oczywiście z czasem zataczamy koło, wracamy do dawnych pomysłów, ale to jest nieuniknione.

W tym roku padło na mnie. Z jednej strony było mi to potrzebne do realizacji próby przewodnikowskiej, z drugiej natomiast w głowie powstała myśl „przecież kto, jak nie ja”. I stało się. Zostałam mianowana programowcem. Komendantem – przyjacieliem z drużyny harcerskiej. Ale o tym może za chwilę.

Liczba problemów, którym musiałam stawić czoła, nie zmieściłaby się w żadnym namiocie. Wraz z komendantem ustaliliśmy, że tegoroczna fabuła ma opierać się na przygotowaniach do Powstania Warszawskiego. Uczestnicy rajdu byli wcielani do oddziału, który powstał w 1943 r. Jego działania skupiać się miały na akcjach dywersyjnych i przygotowywaniu się do wybuchu powstania.

Tu pojawiła się pierwsza przeszkoda. Nasunęło się pytanie: jak rok działań zmieścić w niecałych 72 godzinach? Po wielu naradach i przemyśleniach w zespole programowym ustaliliśmy, że piątek wraz z nocą będzie rokiem 1943, natomiast sobota – 1944. Pierwszy problem pokonany. Ale za nim inne, a każdy coraz bardziej kłopotliwy.



Ponieważ program zakładał przygotowania do powstania, wspólnie ustaliliśmy, że musimy dokładnie poznać jego przebieg. Najlepszym miejscem, aby harcerze dowiedzieli się czegoś o tych 63 dniach, jest oczywiście Muzeum Powstania Warszawskiego. Tylko czy z pieniędzy przeznaczonych na program uda nam się opłacić wejście? Przecież zaprosić trzeba też punktowych, którzy nam pomagają, i innych organizatorów imprezy. I tu ku mojemu wielkiemu zdziwieniu okazało się, że problemu nie było. Po naradzie zespołu zadzwoniłam do muzeum: że harcerze, że rajd, że chcemy wejść. Bardzo uprzejma pani z działu promocji ku mojemu wielkiemu zdziwieniu zapytała, czy chcemy tylko wejść, czy może przewodnik ma nas oprowadzić. Jednak odpowiedzi udzieliła sobie sama, gdy padła liczba osób, które muzeum ma gościć. **Nie dość, że udało się załatwić za darmo wejście, to jeszcze pozwolono nam zorganizować piknik z obiadem na terenie Parku Wolności, który należy do muzeum. Byłam naprawdę zszokowana.**

Niestety nie ze wszystkimi placówkami współpraca poszła tak gładko. Muzeum miało być jedną z trzech największych atrakcji, a z jednego z miejsc nie otrzymałam odpowiedzi po dziś dzień. No cóż. Może następnym razem się uda.

Kolejnym problemem była współpraca z komendantem. Za rajd są odpowiedzialne przede wszystkim dwie osoby. Programowiec i komendant. Problem pojawia się, gdy programowiec pierwszy raz jest odpowiedzialny za tak duży rajd, a komendant pierwszy raz jest odpowiedzialny za jakikolwiek rajd. Napięcia między nami były chyba do uniknięcia.

Niestety stres i zbliżający się termin imprezy sprawiły, że kłóciliśmy się dniem i nocą. Ale daliśmy radę – liczne kompromisy i osoby bezstronne pomagały nam w chwilach kryzysowych. Koniec końców „Rajd Parasol” się odbył i był naszym wspólnym sukcesem. Oczywiście nie wszystko się udało. Wyszło kilka spraw, które wynikały trochę z braku doświadczenia kadry rajdu, a trochę z braku doświadczenia punktowych. Jednak gdy patrzyłam na miny harcerzy, poczułam iskierkę dumy w sercu. Nie dość, że wszyscy przeżyli, to byli zadowoleni. :)

Dziś już wiem, jak wygląda przygotowanie programu i cieszę się, że w przyszłym roku nie będzie to moja kolej... **Choć planuję już rajd w roku 2020!**

HO JULIA NASSALSKA
HUFIEC WARSZAWA-WOLA

XVII „Rajd Parasol”
4–6 kwietnia 2018 r.



RUCH

CZY

ORGANIZACJA?

Przez wiele lat, prowadząc zajęcia dla kadry instruktorskiej, uświadamiałem uczestnikom konieczność różnicowania pojęć: Ruch harcerski i organizacja. Pokazywałem nadrzędne znaczenie Ruchu (wielką literą) i to, że istnienie wielu organizacji niekoniecznie jest naszym przekleństwem. Przekonywałem o tym, jaką wartość ma utrzymywanie jedności w ruchu harcerskim i dialog pomiędzy organizacjami. Jednak **ważność Ruchu nie powinna nam przesłaniać wagi tego, jak ułożymy sobie organizację**. Idea ruchu „opakowana” w konkretny byt prawnoo-organizacyjny może być wzmacniana, może jednak również zostać zduszona. Dlatego warto rozmawiać o organizacji i cały czas doskonalić jej działania. Robimy to zresztą, nieustająco (chyba nazbyt często) zmieniając statut organizacji.

Do zajęcia się strukturą ZHP zmobilizowała mnie debata na ostatnim zjeździe naszej organizacji. Oczywiście jest, że dys-

kusja zjazdowa jest naznaczona chronicznym brakiem czasu i narastającym zmęczeniem uczestników, co uniemożliwia dłuższe poważniejsze wypowiedzi i dochodzenie do konstruktywnych wniosków. Jednak kierunek myślenia zaprezentowany przez wielu instruktorów świadczył o tym, jak często powierzchownie myślimy o naszej strukturze. Podobnie wygląda to w naszych dyskusjach w mediach społecznościowych. Przeważają stereotypy i „ślizganie się” po temacie.

Od kilkunastu lat w ZHP trwa dyskusja o strukturze, która nigdy nie weszła na poziom konkretny. Dyskusja ta wiązała się przede wszystkim z niewydolnym działaniem komend chorągwi w latach 90-tych XX wieku i pierwszej dekadzie wieku XXI. Problemy chorągwi przypominały wtedy sytuację samorządu terytorialnego w Polsce: bardzo dużo zadań i mało pieniędzy na ich realizację, a przy okazji brak kadr na odpowiednim poziomie mery-

torycznym. Dlatego podstawowym hasłem 20 czy 15 lat temu było „zlikwidować chorągwie” – jako synonim zła wszelakiego. Problem tej minionej dyskusji polegał przede wszystkim na tym, że nie przedstawiono nigdy alternatywnej wizji.

Jednak świadomość nierozwiązanego problemu była cały czas obecna. W Strategii rozwoju ZHP na lata 2012-2017 tak zdefiniowano sytuację:

- *struktura ZHP nie jest w stanie wywiązać się z zadań, jakie Statut ZHP stawia przed każdą harcerską komendą,*
- *struktura nie uwzględnia dzisiejszej wielkości organizacji.*

Dlatego w kierunku 5. „Przyjazna struktura” zapisaliśmy cel strategiczny: *Zdefiniowanie zadań każdego szczebla struktury ZHP i dostosowanie jej do aktualnej liczebności i potrzeb Związku, najpóźniej do następnego zjazdu ZHP.* W ramach realizacji tego celu planowano

m.in. *opracowanie zadań nowej struktury na podstawie projektów autorskich do adaptacji w Statucie ZHP*. Niestety nic takiego nie nastąpiło. Cel nie został zrealizowany. Dlaczego?

Wiemy przecież, że coś jest nie tak. **Coś nas uwiera. Tylko nie potrafimy konkretnie zdefiniować co, i jak sobie z tym poradzić...**

* * *

Struktura ZHP w swojej najbardziej podstawowej postaci funkcjonuje już 100 lat. Mam na myśli „powiatowe/dzielnice” hufce, skupiające drużyny i kręgi, oraz chorągwie działające na poziomie wojewódzkim i wspierające pracę hufców. **Trwałość struktury ZHP moim zdaniem wynikała z jej naturalnego charakteru.** Nie została wymyślona, tylko powstała samorzutnie jeszcze przed wykształceniem się ogólnopolskiej organizacji. Pokażę to na przykładzie własnego środowiska.

W Gnieźnie pierwsza drużyna skautowa działała od marca 1913 r. W chwili powołania kolejnej drużyny w 1916 r. powstała komenda miejska, która koordynowała działania istniejących drużyn i inspirowała powstawanie kolejnych. Po powstaniu ZHP i przyjęciu statutu komenda ta przekształciła się w komendę hufca, prowadząc taką samą działalność. Podobnie przyszła komenda Chorągwi Wielkopolskiej powstała jako Miejskowa Komenda Skautowa

w roku 1916 w celu skoordynowania działań drużyn i komend miejskich z całej Wielkopolski. Po odzyskaniu niepodległości przekształciła się w komendę chorągwi. Taka struktura ukształtowana 100 lat temu przetrwała do dzisiaj.

Oczywiście były takie chwile w życiu ZHP, gdy struktura „puchła”. Gdy w latach siedemdziesiątych ZHP osiągnął trzy miliony członków, niezbędne były zmiany w strukturze. Początkowo wprowadzono „terytorialne” szczepy, które skupiały 10–15 drużyn i pozwalały komendom hufców pracować ze szczepowymi, a nie z setką drużynowych. Później dokonano podziału hufców na mniejsze, tworząc hufce gminne, a nie powiatowe. W latach 80., gdy harcerstwo ponownie stało się w pełni dobrowolne i liczebność gwałtownie spadła, powrócono do wcześniejszej struktury.

Po co opowiadam te historie. **Chcę pokazać, jak trwale są nasze rozwiązania strukturalne. I chyba nie ma powodu, by je w tej chwili zmieniać.** Bo moim zdaniem nie w liczbie poziomów organizacji jest dzisiaj problem.

Przyjrzyjmy się danym statystycznym:

- największa chorągiew liczy **12 227 członków**,
- najmniejsza chorągiew liczy **1 648 członków**;
- największy hufiec liczy **2 831 członków**;

- najmniejszych hufców, liczących poniżej 100 członków, jest w ZHP ponad 20, a liczących 100–150 członków jest kilkadziesiąt;
- liczne szczepy w ZHP mają ponad 100 członków, a największe – ponad 200 członków.

Hmmm... **Te największe i te średnie hufce na pewno sobie radzą i wypełniają swoje zadania, ale co z tymi najmniejszymi?** Czy są dość zasobne w kadre instruktorską, by faktycznie wspierać pracę drużyn? Czy czasami nie chorujemy na „chciejstwo” lub na „bo tu zawsze był hufiec”?

Jak nazwać sytuację, o której mi opowiadano, gdy szczep liczy trzydziestu kilku członków i składa się z czterech drużyn, z których każda ma... około 8 osób? A może to nie szczep tylko drużyna z czterema zastępami?

Czy czasami nie powinniśmy przyjąć zasady „jesteś tym, czym naprawdę jesteś”? Na to pytanie odpowiem w następnym odcinku, za miesiąc.

HM. RYSZARD POLASZEWSKI

ZASTĘPCA KOMENDANTA
HUFCIA GNIEZNO

PS: Tak, wiem, że małe jest piękne... Ale...

CDN.

OKK

– POWRACAJĄCE PYTANIA



Właśnie minął rok od czasu, kiedy zaczęły obowiązywać nowe dokumenty kształceniowe, w tym system odznak kadry kształcącej. Zanim weszły one w życie, dyskutowaliśmy na ich temat i komentowaliśmy je w całym Związku. Zespół Kadry Kształcącej „Rada Puchaczy” Hufca Łódź-Polesie był bardzo zaangażowany w te rozmowy. Postawiliśmy wiele pytań i dokonaliśmy przemyśleń, które znaleźć można w artykułach zamieszczonych na naszym blogu <https://radapuchaczy.wordpress.com>.

Ile z obaw wyrażonych w tych artykułach pozostaje aktualnych dziś? Jak dziś funkcjonują nowe OKK?

Swoje pierwsze kroki kształceniowe zaczęłam stawiać w czasie realizacji próby podharcemistrzowskiej. Szukałam swojego pola do działania poza jednostką podstawową oraz szczeniem i moja opiekunka zachęciła mnie, abym spróbowała swoich sił w kształceniu. Powoli zdobywałam doświadczenie, aby w końcu wziąć udział jako kadra w kursie drużynowych. Tam ostatecznie miałam się sprawdzić, ale chciałam też, aby mnie sprawdzono. I tak się stało. Po kursie zostałam zaproszona do hufcowego ZKK i gdy zamykałam próbę podharcemistrzowską, byłam już pewna, że związę swoją instruktorską służbę właśnie z kształceniem. Jej dalszy przebieg był bardzo pracowity, ale także, jak większość rzeczy w moim życiu, zaplanowany. W sposób świadomy realizowałam kolejne wyzwania kształceniowe, potwierdzając swoje doświadczenie brązową, a później srebrną od-

znaką kadry kształcącej. I wszystko szło zgodnie z planem aż do reformy systemu odznak.

W starym systemie OKK uzyskałam z satysfakcją SOKK i na tym etapie chciałam poprzestać. Osiągnęłam bowiem cel, który sobie postawiłam, czyli możliwość kształcenia na poziomie chorągwanym. Na poziomie centralnym kształcić nie planowałam, toteż nie miałam na uwadze wymagań na ZOKK. W ciągu ostatnich trzech lat, pracując regularnie w kształceniu, realizowałam zadania, które mnie rozwijały, odpowiadały na potrzeby mojego otoczenia i dawały mi możliwość przedłużenia uprawnień wynikających z odznaki srebrnej. U progu wygaśnięcia uprawnień wynikających z SOKK uświadomiłam sobie, że nowa odznaka różni się od starej i są uprawnienia, których nie zawiera. Stara srebrna odznaka uprawniała na przykład do bycia komendantem ChSI. W nowym systemie osoba z SOKK może jedynie szefować hufcowemu ZKK. Taka utrata uprawnień, bo przecież nie kompetencji, wzbudziła moje zdziwienie, choć czytałam przecież te wszystkie wymagania już wcześniej. Zabrakło mi w tym nieco logiki. Obserwuję także ciekawą tendencję, jeśli chodzi o zdobywanie nowej odznaki srebrnej. Osoby, które posiadają starą BOKK, mogą dość łatwo złożyć wniosek o nową SOKK. Jeśli przeanalizujemy wymagania na obie te odznaki, zauważymy, że faktycznie jest to działanie w pełni uprawnione. Widzę zatem w rozkazach informacje o przyznawaniu kolejnych nowych SOKK osobom, które jeszcze niedawno cieszyły się ze spełnienia długo wyczekiwanych wymagań do otrzymania starej BOKK. Pokazuje to, że **nowe odznaki są jakby krokiem wstecz w porównaniu ze starymi** – pokazują to warunki uzyskania poszczególnych odznak i wynikające z nich uprawnienia.

Po przeanalizowaniu sytuacji stanęłam przed dylematem, co właściwie mam robić? Przedłużyć SOKK na nowych zasadach, mając świadomość, że odznaka ta jest jakby odznaką mniej znaczącą niż stara, czy próbować zdobyć ZOKK, o której nigdy tak naprawdę nie myślałam i nie byłam pewna, czy spełniam kryteria do jej otrzymania? Dotychczas była to odznaka przeznaczona dla

osób, które miały kształcić na szczeblu centralnym. Teraz jest to odznaka osoby, która może kierować kształceniem, a za taką się uważam. **Trudno było zmienić myślenie, oderwać się od łączenia odznak ze strukturą**, zwłaszcza że przecież system nie do końca dokonał takiego zerwania. Za radą moich przełożonych postanowiłam jednak zmierzyć się z wnioskiem na ZOKK. I tu pojawiło się trochę problemów.

Wniosek w moim odbiorze składa się z dwóch części – pierwsza wymaga odniesienia się do kompetencji, o których mówi mapa, w drugiej należy wykazać swoje doświadczenie. Przy uzupełnianiu wniosku nachodziło mnie wiele wątpliwości. Jak opisywać swoje kompetencje? Udowodnienie posiadania kompetencji poziomu III z zakresu kształcenia wymaga tak naprawdę sprawdzenia instruktora w działaniu. Gdy czytałam lewą stronę tabeli, byłam przekonana, że posiadam te kompetencje, ponieważ dostatecznie długo i intensywnie zajmuję się kształceniem, pełnię liczne funkcje, które związane są z kształceniem i pracą z kadrą oraz osiągam w swojej pracy realne sukcesy. Gdy jednak przychodziło do zapisania prawej połowy tabeli, pojawiała się trochę pustka – jak udowodnić, że umiem analizować, stawiać cele, dokonywać diagnozy, wspierać, konsultować, monitorować i kreować? **Każdy zapis będzie albo niewystarczający, albo będzie brzmiał jak przechwałki**. Zresztą wiele można napisać, a czy ktoś naprawdę umie dokonać analizy, postawić na jej podstawie cele i zaplanować działanie, a potem je wykreować, nadzorować i dokonać ewaluacji, można ocenić tylko w działaniu. Dlatego uważam, że te kompetencje powinny być potwierdzone przede wszystkim opisem doświadczenia oraz opiniami osób, które wielokrotnie widziały człowieka w działaniu. Do opinii powinny być postawione szczegółowe wytyczne, aby zapewnić ich porównywalność, ale także pokazać, na co należy położyć szczególny nacisk. Do tego **dużą wartość miałyby konieczność załączenia konspektów przeprowadzonych zajęć na odpowiednich formach kształcenia, planów kursów, innych opracowanych materiałów**. Ale takiego wymogu we wniosku nie ma. Jest w nim natomiast wskazówka,

że wybór formy potwierdzenia sposobu uzyskania wymienionych kompetencji zależy wyłącznie od składającego wniosek. Może mieć charakter autoanalizy, zawierać informacje o charakterze formalnym, odwoływać się do dołączonych do wniosku opinii i innych dokumentów. Co to oznacza w praktyce? Czy można wziąć wszystkie wiersze w kłamrę i napisać jedną wspólną odpowiedź? **Czy można napisać, że potwierdzenie kompetencji znajduje się w załączonych dokumentach i opiniach? Czy rzeczywiście składający wniosek ma pełną dowolność?** Nigdzie nie jest to sprecyzowane. Uzupełniając wniosek, miałam ochotę w wielu miejscach wpisać to samo, bo niektóre umiejętności (analizowanie, diagnozowanie, odpowiadanie na potrzeby) są ze sobą po prostu nierozdzielnie związane i nie da się ich pofragmentować. W ogóle mam wrażenie, że nowy wniosek traktuje umiejętności kształceniowe bardzo fragmentarycznie, oddzielając je od siebie, a przecież powinny być one spójne, łączne, komplementarne. Czasem nie miałam także pewności, czy właściwie rozumiem intencje twórców wniosku. Czy dobrze rozumiem, co oznacza nadzór nad formami kształcenia? Konsultowanie form? Kreowanie treści kształcenia? Uzupełniałam rubryki z obawą, czy na pewno trafiam odpowiedziami w sedno.

Druga część wniosku jest łatwiejsza, bo tu należy wykazać fakty. Ale także nie wszystko jest oczywiste. Jedno z wymagań brzmi: *Opis realizacji wymagania przygotowania i przeprowadzenia co najmniej dwóch form kształceniowych dla instruktorów (organizowanych przez zespół kadry kształcącej chorągwi) jako komendant kursu.* Zatem ma to być kurs poziomu chorągwanego czy forma kształceniowa? A jeśli forma kształceniowa, to jaka? A jeśli kurs, to jaki? Czy może być to każdy kurs organizowany przez chorągwane ZKK? Czy ma to być jeden z kursów wskazywanych w Systemie pracy z kadrą? Swoją drogą podobnie nieprecyzyjne zapisy są w wymaganiach na niższe odznaki. Czy udział jako członek komendy kursu w merytorycznym przygotowaniu i przeprowadzeniu co najmniej dwóch form kształceniowych (organizowanych przez zespół kadry kształcącej dowolnego szczebla) i uzyskanie pozytywnej opi-

ni komendantów tych form w wymaganiach do SOKK może dotyczyć na przykład kursu zastępowych, jeśli ten jest organizowany przez hufcowy zespół kadry kształcącej? Podejrzewam, że wiele zależy od osób, które analizują wnioski i ostatecznie podejmują decyzję o przyznaniu odznaki. **Czy możemy mieć pewność, że poziom odznak jest równy?**

Patrząc na same wymagania i wnioski, mam taką myśl, że stary system mocno stawiał na doświadczenie kształceniowe i jego wykazanie było podstawą przyznania odznaki. Wniosek był także bardziej precyzyjny i raczej nie pozostawiał dowolności interpretacji. **Nowe zasady stawiają na kompetencje, co z całą pewnością nie jest złe, ale czy na pewno radzimy sobie z ich faktyczną oceną?** Czy nie jest tak, że w sytuacji, gdy coraz więcej osób może się ubiegać o odznaki (i taki był też jeden z celów reformy), coraz częściej będzie się zdarzało analizować wnioski osób, które działają gdzieś lokalnie i nie są do końca znane tym, którzy wnioski oceniają? Czy w tym kierunku chcieliśmy pójść?

Nic, co napisałam powyżej, nie jest w żaden sposób odkrywczym. Podobne refleksje zawarła hm. Anna Cichosz w swoim artykule z ubiegłego roku (<https://radapuchaczy.wordpress.com/2017/04/30/nie-wszystko-ok-z-okk/#more-393>). Pokazuje to jedynie, że wciąż błakamy się wśród niewiadomych i funkcjonujemy w lekkim chaosie.

Może naprawdę nadszedł czas, aby dokonać ewaluacji i wprowadzić kilka zmian?

HM. JUSTYNA ŚWISTEK

ZKK HUFCA ŁÓDŹ-POLESIE „RADA PUCHACZY”
ZOKK/551/2018

ZAJRZYJCIE:

Blog ZKK „Rada Puchaczy”

<https://radapuchaczy.wordpress.com>

HARCERSTWO Z HERSTORIA, W TLE

Zacznijmy od zadania: postaraj się bardzo szybko, bez zastanowienia wymienić pięć nieżyjących polskich instruktorek, które miały wpływ na rozwój ZHP... I jak? Olga Drahonowska-Małkowska, Jadwiga Falkowska... Anna Zawadzka...

A teraz wymień pięciu instruktorów według tego samego klucza: Andrzej Małkowski, Aleksander Kamiński, Stefan Mirowski, Ryszard Kaczorowski, Florian Marciniak, Kazimierz Lutosławski...

To ćwiczenie działa też w przypadku prezydentek państw, polityczek czy obecności kobiet w szkolnych podręcznikach do historii. Dysproporcja jest duża, ale nie oznacza, że kobiet nie było. Herstoria to nurt, który właśnie kobiety wyciąga z tła historii na pierwszy plan. Uwzględnia przy tym to, co wypchnięte i przemilczane przez powszechne narracje znane nam z podręczników szkolnych. Nie jest to pisanie historii na nowo, a uzupełnienie o kobiecy punkt widzenia. Nie jest to spychanie mężczyzn na drugi plan, a uzupełnienie relacji, która funkcjonowała w naszej świadomości do dzisiaj.

Po co uzupełniać historię o perspektywę kobiecą? Do niedawna wiedziałam zdecydowanie więcej o Andrzeju Małkowskim, niż o Oldze, o Jadwidze Falkowskiej niewiele. Na mojej harcerskiej drodze częściej spotykałam męskie autorytety harcerskie, niż kobiece wzorce.

Czy wiesz, że Ewa Szelburg-Zarembina (wybitna pisarka, autorka także książek i wierszy dla dzieci) w 1916 r. założyła III Żeńską Lubelską Drużynę Skautową? Czy wiesz, że harcmistrzynie Annie Zawadzkiej zawdzięczamy najbardziej kompleksowe opracowania historii żeńskiego harcerstwa? Czy widziałeś/widziałaś wystawę *Emancypantki czy silaczki, Polskie Harcerki w latach 1911–1949*?

HERSTORIA TO...

Herstoria to w tłumaczeniu dosłownym *jej opowieść*, neologizm utworzony na podstawie gry językowej *his-story* (historia lub jego opowieść) przedrostek – *her* dodano, aby

utworzyć *jej opowieść*. Od ponad dwudziestu lat słowo *herstory* funkcjonuje jako rozpoznawalna, teraz utarta już formuła żargonu naukowego i języka popularnych publikacji anglojęzycznych. Dekonstrukcji tego terminu dokonała w latach 70-tych Adele Aldridge. Samo słowo można rozwinąć na wiele sposobów: herstoria to... feministyczna historia kobiet; historia (prze)życia, przetrwania i radzenia sobie; pokazywanie znaczenia kobiet; jest burzeniem dominującej narracji/dyskursu; to oparcie w silnych kobietach z przeszłości; to budowanie własnej kobiecej tożsamości, poszerzanie pola widzenia i wreszcie wielość prawd historycznych – komplementarnych historii męskich i kobiecych.

Herstoria to nie tylko akt dopisania rozdziału o kobietach w historii powszechnej, ale przede wszystkim gest polityczny, ideowy, wyrastający z modernistycznego przekonania o możliwości emancypacji jednostki czy grupy, gest otwarcia na przeszłość i osadzenia w teraźniejszości wszystkich tych, których miejsce w historii było na marginesie.

Lucyna Marzec, „Herstoria żywa, nie zawsze jedna, nie zawsze prawdziwa”, w: „Czas Kultury” 5/2010

Jedną z pierwszych polskich książek herstorycznych są *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na po-*

czątku XX wieku Grażyny Kubicy z 2006 r. *Żyły na przełomie XIX i XX wieku – pisarki, malarki, lekarki – zdolne, znakomicie wykształcone, piękne – prawie dziś zapomniane... a jeżeli są, to tylko dlatego, że były blisko Witkacego, Conrada, Rejtyngiera. Pojawiły się na kartach dziennika Bronisława Malinowskiego i narodziły powtórnie w tej książce – czytamy w opisie publikacji.*

MIKROHISTORIA

Herstoria jest ściśle powiązana z mikrohistorią. Dzięki poznawaniu historii poszczególnych ludzi można odkrywać lokalne historie, o których nie mieliśmy do tej pory wiedzy.

Kiedy przeprowadziłam się z Oleśnicy na Dolnym Śląsku do Milanówka pod Warszawą, poznawałam nowe miejsce zamieszkania właśnie przez historię kobiet. Dołączyłam do projektu herstycznego i postanowiłam opisać hm. Aleksandrę Rogowską. Moja bohaterka mieszkała w Domu Kalksteina przy ul. Warszawskiej 21 w Milanówku. Na zajęcia w jej domu, tajne komplety w czasie II wojny światowej, uczęszczały dziewczynki, które stworzyły pierwszy zastęp w reaktywowanej przez Rogowską I DH przy Liceum i Gimnazjum w Milanówku. Jako drużynowa wspomniana jest niezwykle ciepło – wymagająca, ale lubiana i szanowana przez wszystkich. Spośród tłumu wyróżniała się wzrostem, jak na tamte czasy była bardzo wysoka – miała ok. 180 cm.

W przestrzeni miasta jest tablica, która informuje o tym, że w październiku 1939 r. odbyła się w mieszkaniu hm. Aleksandry Rogowskiej uroczystość złożenia przysięgi na dochowanie tajemnicy swoich działań przez grupę przedwojennych harcerzek.

Podczas pracy nad biogramem dotarłam do uczestniczki tajnych kompletów, pani Barbary Kaszyckiej, która opowiedziała mi trochę o drużynie Oli, drużynie harcerskiej, obozach i zbiórkach w niedalekim Osowcu. Na podstawie wywiadu powstał tekst, który ukazał się w II tomie *Milanowianek*. Było to ciekawe doświadczenie mikrohistoryczne i harcerskie zarazem.

ILE WIESZ O OLDZE?

Jedną z harcerskich ikon jest zdecydowanie Olga Drahonowska-Małkowska. Jednak w większości jej harcerskich biografii pierwsze zdanie brzmi: żona Andrzeja Małkowskiego. Dopiero dalej wymienia się, że była: twórczynią polskiego skautin-

gu, instruktorką harcerską, współautorką hymnu harcerskiego, założycielką szkół instruktorskich. W sumie w internecie mamy wymiennie cztery fotografie Olgi, które funkcjonują przy jej biogramach (w tym jedna z Andrzejem).

Olga Małkowska jest założycielką polskiego skautingu żeńskiego. Kilka ciekawostek z jej życia, które mnie zaskoczyły. Olga nigdy nie chodziła do szkoły, uczyła się w domu do matury i zdawała egzaminy eksternistyczne. Pierwszy kierunek studiów na Uniwersytecie Lwowskim, przyrodę, porzuciła po dwóch latach. Rozpoczęła edukację na studiach pianistycznych w Konserwatorium Muzycznym we Lwowie równoległe z kursem rzeźby (kursy Nalborczyka).

Olga zaczęła się uczyć angielskiego, aby przeczytać niedokończony tłumaczenie *Skautingu dla chłopców*. W nauce pomagał jej Andrzej. Opanowała angielski tak dobrze, że dorabiała po I wojnie światowej, ucząc tego języka.

W międzywojniu działała szczególnie aktywnie w światowym ruchu skautowym podczas Międzynarodowych Konferencji Skautek. Olga podczas konferencji w Cambridge zaprzyjaźniła się z Violetą Mason, która później pomogła jej finansowo w zakupie ziemi i budowie Dworku Cisowego (było to spełnieniem marzeń Olgi i Andrzeja o harcerskim domu i szkole w jednym).

Narodowe Archiwum Cyfrowe posiada w swoich zbiorach fotografie z VII Światowej Konferencji Skautek na Buczu, którą warto przypomnieć. Fotografia grupowa przedstawicielki ruchu skautowego z 32 państw. Widoczne m.in. Olave Baden-Powell (5. z lewej w pierwszym rzędzie) i Olga Małkowska.

Olga Małkowska jest też najczęściej opisywaną i cytowaną nieżyjącą instruktorką harcerską.

HARCERSKA HERSTORIA

Herstoria w harcerstwie jest obecna od dawna. Anna Zawadzka wydała dwie części zbioru *Gawędy o tych, które przewodziły*. Bohaterkami są Olga Małkowska, Jadwiga Falkowska, Józefina Łapińska, Jadwiga Zwolakowska, Maria Wocalewska, Maria Uklejska, Zofia Wołowska i Władysława Martynowicz.

Anna Zawadzka w *Gawędach* pokazała dwie sfery życia swoich bohaterów: harcerską i prywatną/zawodową. Autorka uznała za ważne pokazanie, że harcerstwo nie było jedyną drogą w życiu opisanych kobiet: *Olga Małkowska była artystką – pianistką i poetką – a jednocześnie wiele lat poświęciła opiece nad dziećmi, szczególnie dziećmi polskimi na emigracji. Jadwiga Falkowska – umysł ściśły – nauczyła fizyki i astronomii; Józefina Łapińska była zamilowaną w swym zawodzie polonistką, a przy tym wiele lat życia poświęciła sprawom opieki nad dziećmi, głównie tymi, których zdrowie było zagrożone; Jadwiga Zwolakowska była znakomitą nauczycielką szkoły powszechnej z wielkimi zainteresowaniami muzycznymi.*

Anna Zawadzka podkreśliła także, że opracowanie ma rys historyczny, ale nie jest napisane przez historyczkę. Można zatem śmiało powiedzieć, że była pionierką herstorii w harcerstwie. Postać drużyny Anny, autorki, także zasługuje na opracowanie i rozpowszechnianie. Nie tylko dlatego, że w czasie okupacji pełniła funkcję komendantki Hufca Harcererek Śródmieście (1942–44), a po roku 1989 była wiceprzewodniczącą ZHP, ale dlatego, że jej praca dokumentacyjna opiera się na szeroko zakrojonych badaniach. Anna Zawadzka zawodowo była nauczycielką języka angielskiego, autorką podręczników do nauczania tego przedmiotu. Była także współautorką opowieści biograficznej *Tadeusz Zawadzki – Zośka* – poświęconej jej bratu.

Od 1 października 2017 r. na placu Zamkowym w Warszawie była prezentowana wystawa *Emancypantki czy silaczki, Polskie Harcerki w latach 1911–1949*. Ekspozycja upamiętniała Organizację Harcererek Związku Harcerstwa Polskiego. Autorki scenariusza wystawy – dr Wanda Czarnota, dr Ewa Witkowska i mgr Izabella Kurowska-Brandenburgska – podkreślały, że *bohaterki wystawy niezależnie od okoliczności pełniły służbę innym, co stanowiło sens i specyfikę harcerstwa żeńskiego. Unikatowe zdjęcia pokazują różnorodną aktywność harcererek i nadają wystawie osobisty charakter.* Wystawa była dedykowana właśnie hm. Annie Zawadzkiej.

SZLAKI KOBIET

W ostatnim czasie w Polsce oraz w innych krajach na całym świecie popularyzuje się herstorię między innymi poprzez



tworzenie szlaków kobiet czy herstoriczne oprowadzanie po miastach. Mapki z trasami często dostępne są na stronach internetowych organizacji herstoricznych czy też w formie drukowanej w Centrach Informacji Turystycznej.

Polskie miasta można zwiedzać także z publikacją *Szlaki kobiet. Przewodniczka po Polsce emancypantek* pod red. Ewy Furgał. Przewodniczka jest pierwszą taką książką, która zbiera trasy śladami historii kobiet po różnych miejscowościach w Polsce. Znajdziemy w tej publikacji propozycje spacerów trasami Gdańska, Konina, Krakowa, Łodzi, Milanówka, Poznań, Warszawy, a także trasy śladami historii kobiet żyjących na wsiach.

Herstoria jest, moim zdaniem, ciekawą perspektywą w badaniach, metodą na odkrywanie historii śladami ciekawych kobiet, poznawaniem osób, które miały wpływ na lokalną, najbliższą nam rzeczywistość, włączaniem w głowie drugiego punktu widzenia na sprawy dla nas oczywiste, pomysłem na zbiórkę czy grę miejską. Wreszcie momentem na refleksję, ile faktycznie wiemy o historii naszej organizacji i jej założycielach/założycielkach.

HM. HANNA MUSUR-BZDAK

BIBLIOGRAFIA:

1. Zawadzka Anna, *Gawędy o tych, które przewodziły*, Warszawa 2001.
2. Marzec Lucyna, *Herstoria żywa, nie zawsze jedna, nie zawsze prawdziwa*, w: „Czas Kultury” nr 5/2010.
3. Kubica Grażyna, *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków 2006.
4. Fotografia: *VII Światowa Konferencja Skautek na Buczu*, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-M-474-1.

W JAKIEJ RZECZYWISTOŚCI ŻYJEMY

CZYLI
O ZJAWISKACH, Z KTÓRYMI ZHP
MUSI SIĘ ZMIERZYĆ

Dokonując ocen funkcjonowania ZHP, planując zmiany w metodykach, zapominamy często o **kontekście społecznym**, o zjawiskach oraz trendach kulturowych w środowiskach życia harcerzy i działania drużyn. Ta rzeczywistość nie jest obojętna harcerstwu. Zmiany cywilizacyjne i kulturowe wymagają rzetelnych analiz, rozważań a także stosownych, odpowiedzialnych reakcji komend i władz naczelnych. Zdarzenia i zjawiska mogą sprzyjać rozwojowi ruchu, zawsze stanowią wyzwanie, ale mogą też stanowić zagrożenie dla funkcjonowania Związku. Jeśli chodzi o wartości, to harcerstwo powinno stać na ich straży. W sferze trendów społecznych powinno wykorzystać mody bądź wskoczyć na rówieśniczy wóz, by skierować go na szlak optymalny dla młodzieży, czyli dla państwa. Również nowinki cywilizacji technicznej wymagają szybkich reakcji – powinny być rozsądnie wprowadzane nie tyle do komend, co do metody, szczególnie do harcerskich form, technik i specjalności.



dorostych, przeskakując granice i etapy wiekowe. Mamy produkowanych przez media dziecięcych celebrytów, dzieci zarabiające więcej niż ich rodzice, gwiazdorzona dziecięcych naśladowców scenicznych idoli, kuchennych masterchefów juniorów. Nadal jednak istnieją dzieci niczyje, opuszczone, zaniedbane, które muszą radzić sobie z wyzwaniem i zagrożeniami codzienności. W obu grupach niekoniecznie są członkowie ZHP, tym niemniej stanowią one poważne odniesienie, zagrażające obrazowi normalnego, zdrowego zucha i harcerza. Naturalne dzieciństwo należy ocalić z jednej strony przed korporacyjnym, z drugiej strony – sieroctwem społecznym.

SYNDROM PIOTRUSIA PANA I MILLENNIALSI

Są też osoby wydłużające własne dzieciństwo, tkwiące w adolescencji, żyjące infantylnie, są singlami często zależnymi od rodziców. Kobiety odkładają w czasie małżeństwo, macierzyństwo, by ominąć ból rodzenia (zgodnie z modą można adoptować już odchowane dziecko), albo tak galopują za karierą lub celebryctwem, że opamiętanie przychodzi, gdy za późno już na urodzenie potomstwa. Przesuwają wchodzenie w dorosłość na nieokreśloną przyszłość.

Dla wielu wirtualność zrasta się z rzeczywistością. Czego nie można osiągnąć wysiłkiem w realnym życiu, to z łatwością można uzyskać w świecie wirtualnym. Elektronika wkracza w relacje, zwłaszcza komunikację, przenośna e-pamięć zastępuje tę naturalną. Wszystko natychmiast można otrzymać na ekranie – rodzi się lenistwo myślowe i stereotypizacja sztucznej inteligencji. Starsze nastolatki i dwudziestolatki kochają swój obraz w oczach innych. Jeśli spada liczba polubień na facebooku, wpadają w depresję. Dla dobrego samopoczucia i ukazania cool wartości wystarczy jednorazowo zaangażować się w wolontariat mega akcji charytatywnej. Życie przemija szybko, nie ma czasu na refleksję, bo chłodny emocjonalnie partner – ekran przywołuje miganiem kolejnej ikonki. Owi dominatorzy IT żyją w zniewoleniu

Oto kilka zjawisk aktualnych, z którymi ZHP musi się zmierzyć w końcu drugiej dekady XXI wieku.

DYSTROFIA DZIECIŃSTWA

Dotychczasowy podział na cztery odrębne metodyki nie wytrzymuje próby czasu. Należy wyeksponować ciąg wychowawczy, czyli płynne przechodzenie z niższych struktur grup metodycznych do wyższych, i jak do tej pory z możliwością nadrobienia zaległości (czyli na przykład rozszerzenia wymagań stopni wyższych o obszary stopni niższych dla wstępujących do ZHP w starszych klasach podstawówki lub w liceum).

Warto dostrzec, że następuje dystrofia dzieciństwa, pozbawiająca dzieci przeżywania radosnego samorozwoju i płynnego dorastania. Rosną oczekiwania wobec dzieci, wymagania, a nie rosną ich prawa. Bywają dzieci, które wchodzą w świat

siecią. Harcerze i wędrownicy muszą się mierzyć z takimi cyborgami i wybierać, czy woła własny trud, intymną radość odkrywania i przemieniania świata, czy luz w życiu z hejką na ekranie.

E-AKCELERANSI

W rozwoju ery elektronicznej nastąpiło dynamiczne przyspieszenie dojrzewania fizycznego i biologicznego. Nastolatki, nieprzygotowani przez rodzinę, szkołę, Kościół czy organizację, stają się dorośli biologicznie i seksualnie przy typowej dla ich wieku infantylności. Równocześnie nastąpiło opóźnienie dojrzewania psychicznego i emocjonalnego. Tym samym kultura wyposażała nastolatki we wzmożony popęd seksualny, który stanowi poważne zagrożenie dla ich harmonijnego rozwoju. Elektroniczne media, sieć, gry wirtualne, telewizja, kino i wszechobecne reklamy rozbudzają oraz pogłębiają szum informacyjny, powodują upadek autorytetów rodziców i dorosłych. Skrótowy język właściwy dla sieci stał się przyczyną trudności w porozumiewaniu się nastolatków z rodzicami i starszymi pokoleniami. Nastolatki znaleźli się w sytuacji osamotnienia, nierozumienia, z przestarzałymi normami pełnymi obłudy i hipokryzji, bez wsparcia rodziny, szkoły i religii w rozwiązywaniu ich problemów. Pojawiają się w ich zachowaniach zaburzenia neurotyczne, depresje, impulsywność. Obniża się poziom inteligencji emocjonalnej, maleją umiejętności społeczne, następuje samowykluczanie z życia społecznego, dominują stany apatii, pojawia się chęć sięgania po używki. E-akceleransi nie dają się prowadzić dorosłym w życie, uciekają im na skróty w świat, który starsze pokolenia stworzyły bezrefleksyjnie. I to jest dla nich groźne. A przed harcerstwem stoi tu ogromne wyzwanie.

SZTUCZNA POSTMŁODOŚĆ

Dorosłość staje się największym trudem istnienia. Wybór zawodu, stylu życia, budowanie własnego akumulatora energii, presja społeczna wymagają

siły. A świat jest przeciw. Świat należy do młodych, pięknych wybotoksowanych, zliftingowanych. I jak tu włożyć mundur, stukać łaską przed klubem go-go albo pchać się z plecakiem do lüksa czy bez blasku fleszy i za friko wędrować po lesie z gromadą zafascynowanych przyrodą obcych dzieciaków. Trzeba odnaleźć znaczenie, radość, dystans, by nie popaść w konflikt z mumiimi poprawiającymi dzieło Boga tatuażami, silikonem czy sterydami. Bycie harcerskim instruktorem to nie lada odwaga, tak we własnej rodzinie, jak i w miejscu zamieszkania czy w środowisku pracy.

WIEK „ESENCCI DZIEŁA ŻYCIA”

Rośnie średnia długość życia kobiet i mężczyzn, społeczeństwo się starzeje, seniorzy stanowią coraz liczniejszą grupę obciążającą swym utrzymaniem młodych. Także w ZHP jest cała rzesza seniorów. Mądrzy młodzi ludzie szanują starość, wykorzystują doświadczenie innych, by nie tracić energii na odkrywanie tego, co znane. Z kolei seniorzy nie mogą skupić się jedynie na sobie i swej przeszłości, powinni zaangażować się w życie społeczne. Ich potencjał wart jest wykorzystania. Seniorzy nie muszą być zdzienniałymi instruktorami, nie muszą obciążać komend – tworzą wartość, której nie posiada żadna inna organizacja. ZHP to organizacja dzieci, młodzieży i dorosłych, i w tym tkwi jej sukces stu lat działalności.

NACJONALIZACJA DUCHA

Polska znajduje się na zakręcie. Profesorowie, publicyści, osoby duchowne alarmują, że brak rozważa części kapłanów „morduje chrześcijaństwo”, siebie nienawidzą, gubi miłosierdzie. Postępujący kryzys wiary zagraża harcerstwu. Metoda oparta jest na duchowości psychologicznej, filozoficznej, na tworzeniu i odnajdywaniu piękna, szczęścia oraz na wychowaniu w wierze rodziców. Negatywne zjawiska związane są z ogólnym kryzysem

wartości, autorytetów i instytucji. Prawo traci znaczenie, dostosowuje się je do urojonych wizji. Na tym żerują ruchy nieformalne. Powstają nowe, fanatyczne lub odradzają się stare, demoniczne, nacjonalistyczne. Tworzą one świat zdehumanizowany, sprzeczny z nauką Kościoła i Jana Pawła II. Świat pozbawiający człowieka wartości osoby autonomicznej, samostanowiącej, sprawia, że staje się on częścią obywatelskiego, nacjonalistycznego motłochu, przed którym nie można uciec, który stygmatyzuje negatywnie inaczej myślących. Następuje infekcja pogardy dla odmienności. Postawa i czyny nie mają znaczenia. O patriotyzmie, wierze i rzekomej wartości decyduje sztyld malowany. To jest bardzo groźne dla bytu państwowego. Filozofię impulsywną wśród Polaków należy zamienić na filozofię strategiczną w postawach harcerzy. Tylko tak można zadbać o utrzymanie wartości społecznej, narodowej elity.

FAŁSZYWY PARAMILITARYZM

W kraju powstaje coraz więcej organizacji i ugrupowań parawojskowych, struktur formalnych i nieformalnych o charakterze paramilitarnym, grup rekonstrukcji historycznej – bractw rycerskich i żołnierskich, w tym kultywujących tradycje wojsk zaborczych i okupacyjnych. Nie mają określonych systemów wartości, są pozbawione przywództwa autorytetów, nie podlegają nadzorowi społecznemu, zagrażają tożsamości narodowej i bezpieczeństwu państwa. Młodzież garnie się do wojszki, popularnością cieszą się klasy mundurowe, ale brakuje młodych sprawnych, zdrowych i chętnych do ciężkiej służby w wojsku i policji. Uważam, że to wszystko jest efektem pustki po obowiązkowej służbie wojskowej i po błędach władz wszystkich organizacji harcerskich, które w latach dziewięćdziesiątych dały się odwieść od paramilitaryzmu i specjalności. To, czego nie udało się dokonać w PRL, z łatwością uczyniono w III RP.

Twierdzę, że ruch harcerski pozbawiono genezy, tożsamości, patriotyzmu. Usiłuje się wymazać

z historii służbę, bezgraniczną miłość ojczyzny oraz bohaterstwo harcerek i harcerzy. Przypadek z obchodów na Westerplatte 1 września 2017 r. był tu znamienym aktem przy przerażającej bezradności władz ZHP. Po co nam mundur, krzyż wzorowany na Virtuti Militari, bohaterowie gromad, musztra, zastępy, drużyny, hufce, chorągwie, proporce i sztandary, skoro dajemy się zepchnąć do harcerstwa asystującego innym?

A przecież w metodzie harcerskiej, w Polsce wolnej i demokratycznej paramilitaryzm nie oznacza dziecięcej absurdalnej wojaczki, patologii dawania dzieciom broni do ręki. Na nią może być miejsce w grupach dorosłych harcerzy drużyn specjalnościowych i instruktorów. Paramilitaryzm stanowi rozpoznawalną i niepodważalną cechę harcerstwa. Oznacza ćwiczenie karności, charakteru, dyscypliny wewnętrznej, radzenia sobie ze stresem, koncentracji, doskonałości i umiejętności współdziałania, stawiania i osiągania celów, służbę państwu i drugiemu człowiekowi w oparciu o wartości Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. To wymaga przywrócenia właściwych relacji z wojskiem, współpracy i wsparcia MON. Niedługo będziemy skazani na kolonie pod namiotami i niczym nie będziemy się różnili od biur turystycznych. Rozmowy z ministerstwami cywilnymi – edukacji, kultury, środowiska, finansów, cyfryzacji, sprawiedliwości a także żegluga i spraw wewnętrznych przynosiły korzyści i nadal mogą zapewnić optymalne warunki do funkcjonowania ZHP. Nie ma harcerstwa bez wojska. Zmieniają się ustroje, politycy i rządy – wojsko się nie zmienia, jest trwałą wartością i strukturą państwa. Może dać harcerstwu silne wsparcie w dialogu społecznym.

Powyższe uwarunkowania powinny być rozważone przez władze ZHP przy dyskusji o zmianach w metodykach i przy konstruowaniu wizji ZHP w nowym stuleciu działalności harcerskiej.

HM. TADEUSZ PERZANOWSKI

Druhu Harcmistrzu!

Wielkopolska Rada Kręgów Starszyny Harcerskiej i Seniorów ze zdziwieniem i smutkiem przyjęła Druha wypowiedź umieszczoną w „Czuwaj” nr 2 z br. Zdziwienie wywołały słowa: „Z seniorami jest kłopot, bo nie ma w ZHP takiej kategorii członkowskiej”, tymczasem par. 17 pkt 1 Statutu ZHP uchwalonego na XXXIX Zjeździe Nadzwyczajnym ZHP brzmi „Członkami ZHP są: zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, starszyna, instruktorzy i seniorzy”.

Smutkiem napelniły nas natomiast Druha przekonania, że seniorzy jedynie „wspominają jakieś dawne dobre czasy, jeżdżą na złazy, rajdy, wycieczki z rówieśnikami, rozmawiają o chorobach, wnukach i żywieniowych dietach najlepszych dla ludzi po 60-tce”. Oczywiście i takie rozmowy mają wśród seniorów miejsce, w końcu znają się oni tyle lat, że chcą się wnukami, prawnukami pochwalić, a sprawy zdrowia z przyczyn oczywistych są dla nich ważne. Wspólne wycieczki, rajdy i złazy sprawiają zaś, że oprócz zwiedzania kraju nawiązują nowe harcerskie kontakty, poznają działalność drużyn i hufców nie tylko w swoich macierzystych chorągwiach i opowiadają potem o nich na zbiórkach drużyn działających w ich środowiskach. Jednak nie tylko to jest przedmiotem działalności kręgów seniorów – organizują one wiele uroczystości nie tylko dla swoich członków, ale również dla młodzieży harcerskiej i dla „cywilów” – w tym inicjują msze św. z okazji Święta Niepodległości, rocznicy Akcji pod Arsenalem, wyzwolenia swoich miast – po których na spotkaniach przypominają, a młodszych uczą patriotycznych i harcerskich piosenek, odwiedzają stacje harcerskie, gdzie odpowiadają na liczne pytania dotyczące ich drogi harcerskiej, organizują wystawy dokumentujące historię harcerstwa, wspierają harcerstwo wschodnie, organizując zbiórki mundurów i książek, organizują wyjścia i wyjazdy na imprezy kulturalne – do teatrów, opery, operetki, na wystawy, do muzeów, są opiekunami prób instruktorskich. To tylko mała częśćka działalności kręgów seniorów. Ponadto seniorzy (a jest ich w ZHP ponad 2000) regularnie opłacają składki, reprezentują ZHP na uroczystościach szkolnych, miejskich, państwowych, a ich mundury niejedno dziecko zachęciły najpierw do pytań o ZHP, a potem do wstąpienia do zuchów czy harcerzy.

Jeśli Druh Harcmistrz nie zechce w przyszłości do kręgu seniorów wstąpić, to mamy nadzieję, że w innym środowisku znajdzie ludzi tak przyjaznych (choć i seniorzy często ostro dyskutują), z którymi będzie miał wspólne tematy do rozmów, którzy będą się interesować jego stanem zdrowia, pomogą w trudnych sytuacjach – i nie będą spokrewnieni sprawią, że Druh będzie się czuł wśród nich tak dobrze, jak my „w wielkiej harcerskiej rodzinie”.

PREZYDIUM WIELKOPOLSKIEJ RADY KRĘGÓW
STARSZYN Y HARCERSKIEJ I SENIORÓW

Macie Druhny i Druhowie rację: pomyliłem się – seniorzy mają już podwójne członkostwo – są statutowo seniorami i zarazem instruktorami lub członkami starszyny, bycie seniorem jest „nakładką” na dwie inne kategorie członkowskie. Przecież senior nie przestaje być instruktorem.

A dalej proszę – przeczytajcie z uwagą mój bardzo osobisty felieton. Naprawdę uważacie, że moja postawa i moje nawoływanie, abyśmy będąc w starszym wieku pełnili normalną służbę w ZHP, jest niewłaściwe? Naprawdę? Jeżeli tak, to moim zdaniem rzeczywiście mamy w ZHP powód do smutku. Pozdrawiam Was serdecznie!

hm. Adam Czetwertyński



część 41

CI ZE ZNIŻKAMI GODZIN

Od czasu do czasu przypomnamy sobie, że w ZHP część kadry, szczególnie na wsi i w niewielkich miejscowościach, to nauczyciele. Wychowawcy i nauczyciele stanowią też znaczącą część instruktorów Nieprzetartego Szlaku. Zaraz, zaraz... Przecież ja także byłem nauczycielem. W szkole zatrudniony byłem ponad 40 lat! Szmata czasu.

Z tym moim nauczycielstwem to było tak... Zacznę od początku. W szkole po południu głównej roli nie pełni dyrektor, nie pełni nauczyciele. Najważniejszą osobą w całym budynku jest pani woźna. Ona może nie dać klucza do sali, ona może nie zezwolić, aby zbiórka odbywała się na korytarzu. Ona może donieść dyrektorce, że harcerze hałasowali i nie powinni być wpuszczani o jakichś dziwnych godzinach na teren placówki. Nie, nie wszystkie woźne są takie, ale ja postanowiłem dmuchać na zimne i zostać w „mojej” szkole, w której miałem przejąć szczep, nauczycielem. Nauczycielowi pani woźna klucz wyda, nauczycielowi nie będzie kazała chodzić w kapciach. Nauczyciel to jest panisko. Pani woźna mówi do niego: – Panie profesorze.

Jak wymyśliłem, tak zrobiłem. Byłem co prawda w tam-

tym momencie w konflikcie z komendantem hufca, dyrektorkę poinformowano, że człowiek samowolny i trudno się ze mną pracuje. Ale pani B. po rozmowie z właściwym sekretarzem właściwej partii zdecydowała: – Zatrudniam druha. – Bo oczywiście jako druha w szkole byłem już znany.

Czyli wszystko przez szkolne woźne. Zacząłem w naszym liceum uczyć języka polskiego... jedną klasę. A więc były to chyba cztery lub pięć godzin w tygodniu. Klasa była super, ze świetną ekipą harcerską. A ja po roku czy dwóch ku mojemu najwyższemu zdumieniu zostałem nauczycielem na pół etatu. Bo (dla tych, którzy tamtych czasów nie pamiętają, gdyż się za późno urodzili) były to czasy, gdy nauczyciel-szczepowy mógł otrzymać zniżkę godzin. Zniżkę aż do połowy etatu, czyli mógł uczyć tylko 9 godzin w tygodniu i otrzymywać wynagrodzenie za pełny etat. Takie to były czasy!

Mieliśmy w hufcu takich nauczycieli ze zniżkami kilkoro. Zadacie pytanie – czy szczepy przez nich prowadzone były inne? Lepsze? Czy sami nauczyciele-instruktorzy czymś się wyróżniali? Nie. W ekipie tej znaleźli się ci, którzy „od zawsze”, tak jak ja, byli w hufcu, tylko jedna czy dwie osoby przyszły

do nas „z cywila”. Szybko się wciągnęli do zwykłej działalności. U nas w hufcu szczepowy-student, szczepowy pracujący w dowolnym zawodzie i szczepowy-nauczyciel to byli tacy sami instruktorzy. Dziś słyszę, że „oni” – nauczyciele czymś się wyróżniają wśród kadry. I trochę nie rozumiem, o co w tym wyróżnieniu chodzi.

Po jakimś czasie zniżki zlikwidowano, a my w harcerstwie działaliśmy normalnie nadal. Dawno temu szczep przekazałem, ale w szkole, tak trochę z przyzwyczajenia, pozostałem. Pożegnałem się z nią definitywnie siedem miesięcy temu. I trochę mi jej brakuje.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

PS: Jedna z instruktorek z mojego szczepu po przeczytaniu felietonu sprzed miesiąca powiedziała: – Z tym autentycznie radosnym świętem 1-majowym przesadziłeś. Chodziliśmy na pochody, ale tak autentycznie radośnie? – To prawda, szczepowym byłem kilkanaście lat i tak uogólnić uczestniczenia w pochodach nie powinienem. Było różnie. Ale chce się pamiętać te najwspanialsze chwile.

przypinka.pl

SKŁADNICA HARCERSKA SKAUT



WWW.SKŁADNICAHARCERSKA.PL

UL. TARGOWA 12
03-828 WARSZAWA

SŁOWACKIEGO 27/33
01-592 WARSZAWA

AL. KEN 56
02 - 797 WARSZAWA

SOS WIOSKI
DZIECIECIE

SZUKAMY RODZICÓW SOS

Zostań zastępczym rodzicem SOS w Wiosce Dziecięcej. Tutaj opuszczone i osierocone dzieci znajdują swój nowy dom i rodzinę. Pomóż zastąpić niezastąpionych.

Dowiedz się więcej na www.rodzicesos.org lub zadzwoń 22 460 92 51

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Całek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:
Piotr Rodzoch, Grzegorz Całek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA